

KWESTYJE SPOŁECZNO-POLITYCZNE

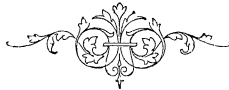
według

PRAWA NATURALNEGO, OBJAWIONEGO,
MIĘDZYNARODOWEGO I KANONICZNEGO

rozwiązane

przez

A. Licencyata S. Laszkowskiego.



W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR KLUCZYCKIEGO I SP
pod zarządem Jozefa Łakocińskiego.

1887.

13549



13549: —

Nakładem Autora.

1991-10

W S T Ę P.

Wiele dzieł i broszur wydano już dotąd w Polsce, we wszystkich przedmiotach interesujących nasz kraj, ale wielki brak i wielka potrzeba czuć się daje jednego dzieła, to jest dzieła, wyłącznie poświęconego wskazaniu prawdziwych zasad, społecznych, publicznych i politycznych, na podstawie prawa naturalnego, międzynarodowego i objawionego opartych, na których poznaniu i trafnem zaaplikowaniu w praktyce wiele nam zależy.

Wprawdzie od dawna już datujące krytyczne położenie polityczne narodu naszego i drażliwe okoliczności odbierają niejednemu odwagę wypowiedzenia prawdy wobec tyłu surowych sędziów i krytyków; wszelako głos obowiązku miłości Boga i Ojczyzny każe się wznieść po nad te obawy ludzkie i przemówić w tak ważnym i interesującym przedmiocie.

A więc w Imię Boskie po kilkunastu latach pilnego studyowania kwestyi tego rodzaju, považam się ogłosić drukiem wypracowane dziełko niniejsze pod tytułem :
„Kwestye społeczno-polityczne, według prawa naturalnego, objawionego, międzynarodowego i kanonicznego rozwiązane“ przez X. Licencyata S. Paszkowskiego



ROZDZIAŁ I.

O CZŁOWIEKU.

§. 1.

O człowieku w stosunku do Boga Stwórcy swego i do innych istot ziemskich uważanym.

W pośród wszystkich istot świata widomego, człowiek pierwsze zajmuje miejsce, a do tego pierwszeństwa nadaje mu prawo i natura jego materialno-duchowa, szczytnymi władzami rozumu i wolnej woli uposażona, i cel jej ostateczny zależący na oddawaniu należytej czci swemu Stwórcy i na osiągnięciu doskonałości umysłowo-moralnej i szczęśliwości wiecznej, i poruczeniu mu przez samego Stwórcę przełożenia i pierwszeństwa nad wszelkimi innymi istotami świata widomego w tych słowach zawartych w Piśmie świętym Genes: 1. „Napełnijcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną i panujcie nad rybami morskimi i nad wszelkiem zwierzem, które się rusza na ziemi“.

§. 2.

O człowieku uważanym w społeczności.

Fakt urodzenia z ojca i matki, stawia każdego z ludzi w stosunku zależnym od swych rodziców i przydziela go do téj rodziny, gromady i narodu, których członkami są rodzice.

§. 3.

O rodzinie czyli familii.

Ogół osób węzłem bliskiego pokrewieństwa ze sobą połączonych, a mianowicie rodziców ze swemi dziećmi i familią, dziećmi pomiędzy sobą samemi, zowie się rodziną czyli familią.

§. 4.

O narodach.

Ogół wielu ludzi, rodzin, gromad gminnych itd., połączonych z sobą węzłami jedności, mowy, praw społecznych i celu społecznego ogólnego, bądź pod jedną najwyższą władzą cywilną publiczną, jeżeli jest samostny i niezależny politycznie; bądź pod kilkoma takimi władzami, jeżeli jak np. Polska jest, przez inne państwa podbity, podzielony i rządzony, zowie się narodem.

§. 5.

Narody są potrzebne.

Narody, czyli społeczeństwa publiczne, odrębne węzłami powyżej wymienionemi spojone, są potrzebne w rodzie ludzkim wobec tych warunków, w jakich się ludzie w szczególności i cały ród ludzki znajduje, bo:

- a) człowiek pojedynczy o własnych siłach potrzebom swój duchowo - materyalnej natury, zadość uczynić nie jest w stanie, a więc potrzebuje pomocy innych;
- b) nie tylko pojedynczy człowiek, ale i pojedyncze rodziny, czyli pojedyncze społeczeństwa familijne o własnych siłach, nie są w stanie potrzebom swoim zadość uczynić, a mianowicie zabezpieczyć swoje życie, mienie i używanie innych praw sobie przynależnych przeciw przemocy zewnętrznych nieprzyjaciół, a więc potrzebują oprócz ogólniejszej społeczności religijnej, czyli kościelnej do zadośćuczynienia potrzebom swym duchowym, jeszcze ogólnej społeczności cywilnej, publicznej, z wielu rodzin czyli familii złożonej, do zadośćuczynienia potrzebom materyalnym doczesnym i swobodnego używania praw sobie przynależnych, pod sterem i opieką władzy publicznej,
- c) sama skłonność ludzi przyrodzona i zdolność ich do zawierania mniejszych i większych społeczeństw i porozumiewania się za pośrednictwem mowy ustnej i piśmiennej, a do tego jeszcze i
- d) różnica języków od budowy wieży Babel powstała, są dowodem woli Bożej wytworzenia się rozmaitych narodów;

- e) zapewnienie Pisma św., że narody mają swych aniołów opiekuńczych, szczególnych, potwierdza także tę wolą Boską;
- f) wreszcie sama niemożność zarządzania całym rodem ludzkim, po całym świecie rozproszonym, przez jedną władzę cywilną publiczną, wskazuje potrzebę podzielenia rodu ludzkiego na rozmaite narody, a
- g) Pismo św. wzywa wszystkie narody, nie do wyrzeczenia się swej narodowości i zlania się w jeden naród, lecz do chwalenia Boga Stwórcy swego, mówiąc: „Chwalcie Pana wszystkie narody,“ i do szukania Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.
- h) Pismo św. wychwala miłość Machabejczyków dla narodu ojczystego i obronę praw jego.

§. 6.

Narody dzielą się:

1. Na udzielne czyli niezależne i na nieudzielne czyli zależne, politycznie.
2. Na ucywilizowane i barbarzyńskie.
3. Na starożytne i nowożytne.

Narody niezależne politycznie są te, które mają swój rząd własny od żadnego innego rządu i narodu niezależny; narody zależne politycznie są te, których rząd jest zależny od innego rządu państwowego, albo, które wcale swego ojczystego rządu autonomicznego nie mają, ale pozostają pod obcym rządem cywilnym.

Narody ucywilizowane są te, których prawa i oby-

czaje są na zasadach sprawiedliwości i miłości Boga i bliźniego oparte.

Narody barbarzyńskie są te, które nie mają zdrowego pojęcia o Bogu, o sprawiedliwości i miłości Boga i bliźniego, i których prawa i obyczaje są przeciwne tymże zasadom i enotom, grubiańskie, szorstkie itd.

Narody starożytne są te, które powstały przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata.

Narody nowożytne są te, które powstały po narodzeniu Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ II.

§. 1.

O celu istnienia narodów.

Celem bezpośrednim istnienia narodów, jest zobopólna indiwiduoów i rodzin tejże narodowości pomoc do zadośćuczynienia swym potrzebom, zabezpieczenia swych praw, a mianowicie życia swego i majątków swych dotyczących.

Celem pośrednim, ale wyższym jest pomagać sobie wzajemnie do osiągnięcia ostatecznego celu człowieka i całej ludzkości, to jest udoskonalenia umysłowo-moralnego i osiągnięcia wiecznej szczęśliwości.

§. 2.

Konieczne fundamentalne warunki do osiągnięcia tych celów istnienia narodów, są następujące:

- a) możliwość i wolność używania praw człowiekowi w społeczeństwie żyjącemu przynależnych;
- b) władza publiczna rządząca narodem; bo bez jednego i drugiego cel istnienia narodów osiągnięty być nie może; gdzie bowiem niema możliwości i wolności używania praw człowiekowi w społeczeństwie żyjącemu przynależnych, tam niema bezpieczeństwa życia, majątku i spokoju, tam siła przed prawem, gwałty, niesnaski, krzywdy itd. prowadzą naród do zguby, a nie do szczęśliwości doczesnej i wiecznej, będącej celem istnienia narodów.

Potrzeba władzy cywilnej publicznej w narodzie, opiera się na prawie boskiem, naturalnem i objawionem, bo:

- a) co do osiągnięcia powyższego celu istnienia narodów jest koniecznie potrzebne, to jest koniecznie z prawa Bożego, naturalnego, czyli z odwiecznej woli Bożej potrzebne, a że władza publiczna cywilna, któraby miała prawo od Boga samego obowiązywania sumień członków narodów do poszanowania praw istniejących i wykonywania obowiązków tym prawom odpowiednich, a nawet wymierzania odpowiedniej kary na winnych i któraby była w możności bronięcia praw pokrzywdzonych itd., że mówię, taka władza jest koniecznie potrzebną do osiągnięcia celu istnienia narodów,

a więc tem samem jest potrzebną z woli Bożej, z prawa natury.

- b) Pismo św., objawienie Boże wyraźnie wygłasza potrzebę władzy publicznej cywilnej i jej początek od Boga, mówiąc: „wszelka władza od Boga“, i słusznie, bo człowiek człowiekowi będąc równym co do natury swój ludzkiej, jej początku i jej ostatecznego celu, choćby przewyższał innych mądrością, roztropnością, cnotą i majątkiem, przecież ta sama wyższość tylko, nie nadawałaby mu prawa ogłaszania się władzą najwyższą narodu, stanowienia praw dla niego, obowiązywania go na sumieniu do wypełniania takowych i karania nieposłusznych, bo sumienia zobowiązywać do czegoś, tylko sam Bóg pośrednio, lub bezpośrednio może.

ROZDZIAŁ III.

O początku i pochodzeniu władzy publicznej.

Władza publiczna, cywilna, narodowa, w samym zarodzie swym uważana i nienosobiona, lecz abstrakcyjnie wzięta, wprost i bezpośrednio od Boga samego pochodzi, jak to dopiero dowiedzionem zostało; ale uważana *in concreto*, to jest uosobiona, tylko pośrednio od Boga pochodzi, bo wyjąwszy rzadkie tylko wypadki nadzwyczajnego wyboru, rządzącego narodem, przez Boga samego bezpośrednio. władza ta najwyższa przechodzi na

pewną lub pewne osoby, za wolą narodu, to jest, Pan Bóg tak złączył nierozdzielnie z egzystencją narodu, czyli społeczności publicznej, kompletnej, władzę rządzenia sobą, iż naród jak tylko zostaje narodem, czyli taką społecznością, tem samem z odwiecznej woli Bożej ma prawo i władzę rządzenia sobą; ale iż sam cały sobą rządzić nie może, więc ma prawo i obowiązek wybrać, czyli wyznaczyć kogoś takiego, czyli takich, których uważa za zdolnych do rządzenia sobą i powierzyć im tę władzę rządzenia sobą.

Zdanie to jest powszechnie teologów, prawników i publicystów katolickich, i tak:

1. Znakomity teolog Suarez powiada:

„Najwyższa władza dana jest bezpośrednio od Boga ludziom zgromadzonym w jedną... doskonałą „społeczność... „

„Żaden król... nie ma, lub nie miał (według prawa „zwyczajnego) bezpośrednio od Boga, lub z ustawy Bo- „skiej władzy politycznej, lecz za pośrednictwem woli „i ustawy ludzkiej“. Jest to zdanie wyborne teologów.

„Że rząd takiej rzeczypospolitej, lub prowincyi jest „monarchiczny, to jest z ustanowienia ludzi... a zatem „i władza najwyższa (rządzająca) jest od ludzi, czego i „to jest dowodem, że podług umowy zawieranej pomię- „dzy królem a królestwem, jego władza bywa większą „lub mniejszą“... „

Suarez in Tract. de leg. Libro III. Cap. 2 et 4.

Kornely a Lapide w swym Traktacie na Rozdz. XIII z listu Pawła św. do Rzymian, tak się wyraża:

„Wybór tej osoby na króla nie jest bezpośrednio „od Boga, lecz za pośrednictwem ludzi, do których prawo „wyboru należy“. Św. Alfons de Liguorio, Doktor Ko-

ściola tak naucza (in Tract. de leg. Cap. 1 dub. 1). „Pewną jest rzeczą, że ludzie mają władzę stanowienia „praw, lecz władza ta nikomu innemu, jak tylko spo- „leczeństwu ludzkiemu przynależy się, a to społeczeń- „stwo, przenosi ją na jednego lub więcej ludzi, którzy „rządzą społeczeństwem“. Guilielmus Audisio mój nie- gdyś uczony profesor prawa natury i narodów w aka- demii Rzymskiej (Libro III. lit. 3, pag. 286, de Jure nat. et gent.) pisze: „Kto ludzkie społeczeństwo i władzę „rządzenia bezpośrednio postanowił, ten za pośrednictwem „faktu ludzkiego, udziela władzę rządzenia (czyli rozkazy- wania).“ O. Ventura sławny publicysta katolicki w XIX wieku, w dziele swem: (Essai sur le pouvoir public cap. 6, pag. 290), tak orzeka o tym przedmiocie: „Tak rozum, „jako i doświadczenie, tak teologowie jako i prawo pu- „bliczne, tak filozofia jako i historia, tak powszechnie „zdanie ludów jako i instynkt królów jednogłośnie wy- „głaszają, że wszelka władza najwyższa cywilna, po- „średnio od Boga, a bezpośrednio od społeczności (*regu- „lariter*), pochodzi“.

ROZDZIAŁ IV.

O celu istnienia władzy publicznej cywilno- politycznej, rządzącej narodem.

Celem bezpośrednim istnienia władzy publicznej cywilno-politycznej rządzącej narodem jest:

a) podtrzymywać jego istnienia polityczne i całość;

- b) bronić go od najazdu i napaści nieprzyjaciół;
- c) starać się o utrzymanie zgody i spokoju pomiędzy współobywatelami rządzonego narodu;
- d) czuwać nad bezpieczeństwem życia, majątków i sławy rządzonych;
- e) zapewnić i bronić wolności używania praw rządowym przynależnych;
- f) popierać i pomnażać pomyślność i dobrobyt doczesny kraju;
- g) obmyślać właściwe i skuteczne środki do rozszerzenia w kraju prawdziwej oświaty i moralności pod kierownictwem prawdziwego Kościoła.

ROZDZIAŁ V.

O rozmaitych formach władzy, czyli rządu krajowego.

Forma władzy, czyli rządu krajowego jest głównie dwojaka, to jest: monarchiczna i republikańska, czyli rzeczpospolita;

Rząd monarchiczny znowu jest dwojakiego rodzaju, to jest: absolutny i konstytucyjny;

Rząd monarchiczny absolutny jest ten, w którym najwyższa władza jest stale w jednej osobie królem, lub cesarzem, czyli jednym ogólnem słowem monarchą zwaną i żadną konstytucją narodu nie jest ograniczoną.

Rząd monarchiczno-konstytucyjny, składa się z mo-

narchy, którego władza jest ograniczoną konstytucyą narodu, i z parlamentu składającego się z dwóch Izb: to jest Izby wyższej, czyli panów, albo senatorów i Izby niższej, czyli deputowanych na Sejm pod przewodnictwem swego prezesa.

Takimi rządami w Europie są: Austryacki, Angielski, Belgijski itd.

Rząd republikański, czyli rzeczywolitéj w dzisiejszem znaczeniu, składa się z wybieralnego na pewien przeciąg czasu prezydenta i parlamentu mniej więcej podobnego, do parlamentu rządów konstytucyjnych.

ROZDZIAŁ VI.

O wyższości jednej formy Rządu nad drugą.

W praktyce ta forma rządu jest lepszą i pożyteczniejszą dla narodu, która najlepiej odpowiada jego obecnym potrzebom i warunkom, i która go tem skuteczniej i prędzej do celu i przeznaczenia swego prowadzi. A zatem dla narodu więcej ucywilizowanego i wysoko umoralizowanego, pożyteczniejszy będzie rząd republikański, albo przynajmniej monarchiczno-konstytucyjny.

Ale dla narodu nieoświeconego, lub przewrotnego, wybierającego na członków rządu ludzi przewrotnych, bezwyznaniowców, pożyteczniejszy znowu będzie rząd monarchiczny w ręku jednego mądrego i zacnego monarchy będący.

ROZDZIAŁ VII.

Jakie są sposoby czyli tytuły prawe osiągnięcia
in concreto władzy publicznej w narodzie?

Głównie dwa, to jest:

- a) nadzwyczajny wybór przez wyraźną wolę Bożą, jak w starym prawie, wybór Saula, Dawida;
- b) zwyczajny, naturalny przez wolę narodu, bo naród ma prawa naturalne i obowiązek wyboru kogoś do rządzenia sobą, jak to było już okazane. Jeżeli ta wola narodu jest objawioną i utrzymywaną stale zasadniczym prawem, czyli konstytucją stanowiącą dziedziczne następstwo tronu syna po ojcu itd. to to dziedziczne następstwo jest prawym i prawnym tytułem osiągnięcia najwyższej władzy publicznej monarchicznej w narodzie.

A jeżeli konstytucją zasadniczą naród objawia i zaznacza stale swą wolę, aby rządzący narodem był przez naród wybieralny, po śmierci poprzedniego, lub po oznaczonym czasie jego rządów, to ta elekcja podług praw istniejących narodu odbyta, jest także tytułem prawnym i prawnym osiągnięcia najwyższej publicznej władzy w narodzie.

ROZDZIAŁ VIII.

O prawach i obowiązkach przywłaszczyiciela najwyższej władzy publicznej w narodzie, względem tegoż narodu.

Drogą nieprawą, nieważnie przywłaszczający sobie władzę najwyższą nad narodem, dopoki nie zostanie dobrowolnie uznany za władzę prawną, to przez sam fakt nieprawego objęcia władzy, nie nabiera żadnego prawa, ani do rządzenia narodem, ani do zatrzymywania objętej władzy.

Obowiązkiem zaś takiego uzurpatora jest:

- a) albo bezzwłocznie godziwym sposobem postarać się o uprawnienie przez naród narzuconej mu władzy, jeżeli ma uzasadnioną nadzieję otrzymania tego uprawnienia i rządzenia z dobrem narodu, albo natychmiast, zrzec się nieprawie przywłaszczonej sobie władzy i zadośćuczynienie odpowiednie dać pokrzywdzonemu w prawach swoich narodowi;
- b) dopoki zaś *de facto* trzyma przywłaszczoną władzę, powinien spełniać obowiązki takie względem narodu, jakie ciążą na władzy prawej, powyżej skreślone, na podobieństwo nieprawie posiadającego jaki dom — który wprawdzie obowiązany jest go natychmiast prawemu właścicielowi powrócić, ale dopoki go trzyma, powinien odwracać od niego szkodę wszelką itd

ROZDZIAŁ IX.

O prawach i obowiązkach narodu względem przywłaszczyiciela władzy najwyższej politycznej, publicznej.

Naród ma prawa i obowiązki względem takiego przywłaszczyiciela następujące:

1. ma prawo usunąć go od przywłaszczonej władzy, nawet i użyciem środków przymusowych, (*resistentia activa*) *servatis servandis*, bo:

a) Siłę, siłą odeprzeć wszystkie prawa pozwalają;
(*vim vi repellere licet*);

b) naród ma prawo obrać sobie władzę publiczno-polityczną, do rządzenia sobą, a więc i usunąć od przywłaszczonej władzy tego, co ją sobie sam bez woli narodu przywłaszczył i co jest przeszkodą do spełnienia tego prawa narodu i do dobra ogólnego onegoż.

Wszelako z tego prawa może godziwie zrobić użytek tylko pod następującymi warunkami:

1. Jeżeli większa, a przynajmniej choćby i mniejsza część narodu, ale inteligentniejsza (*sanior pars*) zgodzi się na powstanie przeciwko takiemu najeźdźcy.

2. Jeżeli nie ma innego łagodniejszego środka do pozbycia się rządów tyrańskich onego.

3. Jeżeli prawi i światli reprezentanci narodu powstaniem zarządzają.

4. Jeżeli jest pewność moralna (nadzieja uzasadniona) pomyślnego skutku takiego powstania, a niema uzasadnio-

nój obawy, że gorsze nastąpią skutki z powstania, jak z rządów przywłaszczyiciela. Pod takimi tylko warunkami, powszechne zdanie teologów, prawników i publicystów, pozwala narodowi użyć środka powstania przeciwko najeźdźcy i usunąć go od zajętych nieprawnie i niegodziwie rządów onego.

I tak uczony b. profesor w Akademii rzymskiej, Audisio, w dziele swém znakomitém „Zasady prywatnego i publicznego prawa natury i narodów“ w ks. 3, tyt. 3, rozwiązuje tę kwestyą ważną w następujący sposób:

Cóż o nieprawowitym (panującym powiem)?

Imię same onego i rzecz sama potępia go, jest albowiem przywłaszczyicielem, a zatem:

1. Żadne takiemu zaborecy nie przysługuje prawo wydawania praw, lub zarządzania państwem.

2. Nie należy mu się żadne posłuszeństwo (per se, to jest: li tylko na mocy zajętej nieprawie władzy).

2. Jeżeli wydaje rozporządzenia, publicznego porządku dotyczące, to należy go słuchać, ze względu na porządek i dobro ogólne i w braku władzy prawej (de jure).

4. Jak rzeczy swej od złodzieja domagać się a nawet siłą odebrać godzi się, tak podobnież godzi się wypędzić przywłaszczyiciela.

5. Należy jednak rozważyć niebezpieczeństwa, powody i skutki (powstania).

6. Wreszcie, jeżeli przywłaszczyiciel lub spadkobierca sprawiedliwie i użytecznie rządzi rzeczpospolitą, to po długim upływie czasu i za wyraźnem lub domyślnem zezwoleniem ludu, nabywa prawa (rządzenia tym ludem) ze względu na dobro publiczne...

Obowiązki zatem narodu względem rządu nieprawowitego, siłą sobie narzuconego, są następujące:

1. Dopóki ta władza nieprawowita istnieje *de facto*, to w braku właściwej i prawowitej władzy, należy jej słuchać i rozporządzenia onejże wykonywać, ale tylko takie, które zmierzają do ogólnego dobra narodu i nie są przeciwne wyższemu prawu Bożemu; bo dopóki władzy prawowitej nie ma, to dobro ogólne narodu, a więc i prawo Boże wymaga, aby rozkazy powyższej natury, nawet przez władzę nieprawowitą wydawane, były spełniane, nie z tytułu wszakże prawa takiego władcy do rządzenia narodem, ale ze względu na dobro ogólne narodu, i to tylko dopóty należy mu się posłuszeństwo takie, dopóki nowa władza prawowita nie nastanie *de jure et de facto*.

2. Cierpieć należy dopóty tę najezdniczą władzę, dopóki naród w powyżej skreślonych warunkach, nie ustanowi innej prawej władzy swój *de jure et de facto*, usunąwszy nieprawą.

Należy więc tu dobrze rozróżnić dwie rzeczy, które niestety! niebacznie niejedni, w jedno łączą, to jest: posłuszeństwo dla władzy istniejącej i uznanie władzy narzuconej za prawą władzę — pierwsze, to jest: posłuszeństwo dla władzy nawet nieprawej w granicach właściwych (jak wyżej) jest obowiązkowe, prawem Bożem nakazane. — „Kto się sprzeciwia władzy, sprzeciwia się rozporządzeniu Boskiemu“. Ś. Paweł w liście do Rzymian.

Ale bynajmniej nie pociąga za sobą drugiego, to jest uznania tej władzy nieprawowitej za prawowitą, i nie pozbawia narodu prawa usunięcia onejże (*servatis servandis*, jak wyżej), owszem samo to posłuszeństwo

opiera się na zasadzie potrzeby i dobru ogólnem narodu, a więc i na woli Boskiej, i jest tylko czasowe, to jest dopóty, dopóki ta nieprawowita władza inną prawowitą zastąpioną nie będzie. Ten, co drogą prawą objął władzę najwyższą publiczną w narodzie, nazywa się władzą prawowitą; a ten, co drogą nieprawą objął zarząd najwyższy w narodzie, zowie się władzą nieprawowitą, przywłaszczyicielem.

ROZDZIAŁ X.

O wzajemnych stosunkach między władzą najwyższą publiczną prawowitą, a narodem, i o odpowiednich tym stosunkom prawach i obowiązkach.

Stosunki między władzą prawowitą, publiczną, najwyższą a rządzonym przez nią narodem i odpowiednie tym stosunkom wzajemne prawa i obowiązki, są następujące:

Kto objął zarząd publiczny najwyższy w narodzie drogą prawą, jest władzą najwyższą, publiczną, prawowitą, jest władzą pośrednią od Boga, i przez to samo już nabył prawo i obowiązek rządzenia tak tym narodem, aby cel wspólny narodowy był osiągnięty; a z ego ogólnego prawa i obowiązku wypływają następujące szczególne prawa i obowiązki téjże władzy najwyższej, narodowej, publicznej:

- a) ustanawiać prawa do osiągnięcia wspólnego celu narodu potrzebne,

- b) wprowadzać w czasie i sposobem właściwym, te prawa ustanowione i inne już istniejące w użycie i wykonanie, to jest sędzić sprawy obywateli i karać winnych podług tychże praw itd.,
- c) bronić praw obywateli narodu,
- d) bronić naród od napaści zewnętrznych nieprzyjaciół,
- e) pomnażać wedle sił swoich dobro prawdziwe narodu, pod względem ekonomicznym, umysłowym i religijno-moralnym,
- f) ustanawiać i pobierać podatki publicznym potrzebom narodu odpowiednie,
- g) utrzymać dostateczną ilość wojska i urzędników zdolnych i prawych wedle wymagań potrzeb narodu,
- h) w zarządzaniu narodem stosować się do prawa Bożego i konstytucyi swego narodu.

Naród zaś, czyli obywatele kraju względem prawej swój władzy najwyższej, publicznej, politycznej, mają także pewne prawa i obowiązki.

Naprzód prawa następujące:

1. Prawo wymagania od władzy téj najwyższej krajowej, żeby tak narodem rządziła według prawa Bożego i konstytucyi, iżby naród mógł osiągnąć cel swój wspólny, powszechny, narodowy; następnie w szczególności ma prawo:

- a) wymagania, żeby pod rządem swój władzy prawej, miał zabezpieczony spokój, porządek, swoją własność i życie swoje;
- b) żądania obrony praw sobie przynależnych, tak przeciwko wewnętrznym jako i zewnętrznym napaśnikom i nieprzyjaciołom swoim;
- c) wymagania od téjże władzy obmyślenia skutecz-

nych środków do pomnażania prawdziwego dobra i szczęścia narodu;

d) odmawiania posłuszeństwa rozkazom władzy, sprzeciwiającym się prawu Bożemu.

Obowiązki zaś ma naród następujące:

a) Mieć i okazywać szacunek i miłość należną prawej władzy swojej,

b) być posłusznym rozkazom téjże władzy nie sprzeciwiającym się prawu Boskiemu i zgadzającym się z prawdziwym dobrem i ogólnym celem narodu,

c) płacić wiernie, sprawiedliwie nałożone podatki, na potrzeby władzy i ogólnego dobra narodu,

d) bronić władzę od napaści nieprzyjaciół.

A czy naród ma prawo usunąć od władzy rządzenia tego, co prawą drogą objął rządy jego, ale z czasem stał się tyranem i uciemieżycielem onegoż? wedle powszechniejszej i prawdopodobniejszej opinii teologów, prawników i publicystów, naród ma prawo usunąć takiego tyrana rządzącego nim, ale pod następującemi warunkami:

a) jeżeli ten tyrański rząd jest nie chwilowy, ale ciągle już trwały, i do oczywistej zguby naród prowadzi,

b) jeżeli za taki jest uznany przez większą a przynajmniej inteligentniejszą chociażby i mniejszą część narodu;

c) jeżeli naród nie ma innego środka, ani nadziei na naprowadzenie go na prawą drogę;

d) jeżeli usunięcie go od rządów narodu jest możliwe łagodniejszymi środkami, bez czynnego oporu, czyli powstania (*sine resistentia activa*), to tych wprzód należy użyć, a jeżeli nie ma innego środka na to,

jak tylko czynne powstanie, to obok warunków powyższych, są jeszcze inne potrzebne do godziwego użycia tego ostatecznego gwałtownego środka, a mianowicie:

- e) Zgodzenie się większej, a przynajmniej inteligentniejszej (sanioris partis), choćby i mniejszej części narodu na ten krok ostateczny;
- f) pewność moralna (nadzieja uzasadniona) udania się powstania, bez narażenia narodu na gorsze z powstania, jak z tyrańskich rządów, skutki,
- g) kierownictwo powstaniem, przez prawych i zdolnych reprezentantów narodu. Pod tymi warunkami naród ma prawo nawet przez powstanie czynne, usunąć tyrana panującego od rządów narodu, wedle powszechnego zdania teologów, prawników i publicystów, jakoto: Św. Tomasza z Akwinu Bianchiego, Św. Bonawentury, Suareza, Almaina, Ventury, Desorges, Belarmina, Lessiusza, Sylwiego, Navarra, Sotego, Estiusza, Balmesa itd., bo:
 - a) naród z prawa natury, ma prawo życia, pomnażania swego dobra i obrony od swej zagłady, i obrania sobie rządzącego sobą dla dopięcia tego celu swego — istotną więc przyczyną istnienia takiej władzy publicznej jest owo ogólne dobro narodu, jeżeli więc, taki panujący nie tylko nie odpowiada czynnie tak wielkiemu celowi i obowiązкови swemu, ale nawet jeszcze widocznie do zguby naród rządzony przez siebie prowadzi, to już ustaje przyczyna istotna jego bytu, owszem staje się tenże otwartym nieprzyjacielem i napastnikiem tego narodu, azatem takiemu narodowi

przysługuje prawo natury, obrony swój i pozbycia się rządów tyrańskich takiego tyra,

- b) naród oddając się pod rząd panującego, poddaje się pod warunkiem czy wyraźnym, czy domyślnym „dopóki władza wybrana nie stałaby się tyrańską i do zguby widocznej naród prowadząca“, bo prawo zachowania bytu i dobro ogólne narodu wyższe jest nad prawo panującego do rządzenia narodem. (Nie naród dla króla. ale król dla narodu).

Zdanie to, nie jest utworem ostatnich dopiero czasów, sięga ono aż pierwszych chrześcijaństwa wieków, bo już Augustyn Św. w księdze swej XVII de Civit. Dei, mówiąc o powstaniu dziesięciu pokoleń Izraelskich przeciwko królowi, swemu tyranowi Roboamowi i o powierzeniu rządów królewskich Jeroboamowi, naucza, że sprawiedliwie w tym względzie naród i Jeroboam postąpili sobie; zdanie to Augustyna przytaczając Cornelius à Lapide i dzieląc je, tak o tym fakcie powiada: „A więc powstając przeciwko własnemu Panu „i zajmując królestwo, sprawiedliwie postąpił sobie, jak „to naucza święty Augustyn (libr. XVII. de Civit. Dei“. Dalej Św. Grzegorz wielki, papież naucza: „Żaden powód nie pozwala uważać za króla tego, co raczej do „zguby przyprowadza państwo, jak niem rządzi“ (wykład 7 psal. pok.), a w IX wieku Mikołaj I. papież, pisząc do jednego z Biskupów, tak się wyraża: „Powiedz, że jesteś uległym królom i książętom, dla „przykazania Apostoła: „Bądźcie ulegli królowi“. I w tym „Cię pochwalam, patrz jednakże czy Ci królowie i książęta, którym podlegasz, prawdziwie są królami i książętami? patrz, czy dobrze rządzą przedewszystkiem „sobą samymi i powierzonym sobie ludem? patrz, czy

„rządzą podług prawa? w przeciwnym razie, raczej za „tyranów jak za królów mieć ich, raczej opierać się „im, jak słuchać ich należy“ (App. in Epist. de Advent. „Episcop. apud Labbé, tom. VIII. col. 487); Św. Bonawentura pisze w księdze 2 dist. 44. a z 2, 1, według „słuszności prawa zasługuje ten na utratę tak przełożenia, jako też i przywileju władzy, kto nadużywa „nadanej sobie władzy“.

Św. Tomasz również naucza: „Naród mający prawo „zaopatrzenia się w króla, mocen jest bez niesprawiedliwości usunąć go, lub powściągnąć jego władzę, jeżeli téj władzy królewskiej w tyrański sposób nadużywa“ w swój księdze „Sum. Theol. de reg, princip. l. 1. c. b.“

Tenże twierdzi: „że to nie jest buntem opór czy „nić królowi po tyrańsku rządzącemu, byleby tylko „tenże opór pochodził od prawej władzy społeczeństwa „(narodu) i roztropnie bez większej ludu szkody“. Sum. Theol. 22 qu. 92, art. 2 et 3.

Znakomity teolog (eximius Doctor.) Suarez (którego teologii w wykładach swych, używa akademii katolicka w Rzymie) powołując się do dopiero co przytoczonego zdania Św. Tomasza, tak pisze w tym przedmiocie: „Rzeczpospolita ma władzę złożenia z tronu króla, dla „obrony koniecznej (swojej)... Jeżeli tedy prawy król „po tyrańsku rządzi, a królestwo żadnego innego nie ma „środka do obrony, jak tylko wypędzić i zrzucić z tronu „króla, to może publiczną i ogólną uchwałą... złożyć „króla, tak mocą prawa natury, które siłą siłą odeprzeć „pozwała, jako też i dlatego, że przypadek ten do własnego ocalenia rzeczpospolitej konieczny, zawsze rozumie się wyjęty w pierwszej umowie, mocą której

„rzeszpospolita przeniosła swą władzę na króla“ w księdze swej „Defens. fid. etc. libr. VI. C. IV“.

„O. Bianchi sławny publicysta katolicki, wobec „najwyższego pasterza nauczał w Rzymie: „najgorliwsi „obrońcy niezależności królów uznają prawo ludów, „uży- „cia nawet siły przeciwko swym panującym, jeżeli nad- „używając swęj władzy, obracają ją na uciśnienie swych „podległych... Obowiązek ocalenia przeważa nad wszelki „inny obowiązek posłuszeństwa i wierności względem „innego jakiegokolwiek bądź pochodzenia“ w swem dziele „Della potesta et della politia della Chiesa libr. 1, l. 4“.

O. Ventura de Raulica, znakomity publicysta katolicki XIX wieku tak dowodzi: „władza publiczna we- „dług pięknej Św. Pawła nauki jest sługą Bożym na „dobre, a ponieważ władza tyrańska, wykonywując swą „powagę, nie jest już ani narzędziem porządku, lecz „nieszczęsnym sprawcą bezładu, ani źródłem dobrego, „lecz ciągłą przyczyną złego, ani prowadzącym w dal- „szym ciągu dzieło zachowawcy Boga, lecz dzieło złego „ducha i jest zniszczycielem społeczeństwa, a zatem taka „władza już nie jest od Boga i może być usunięta...“

„Społeczeństwo doskonale zlecił (panującemu wła- „dzcę) pod warunkiem odjęcia jej, jeżeliby najwyższe „dobro społeczeństwa wymagało tego. Warunek ten, „(dopóki władza publiczna nie zamieni się w tyrańską) „zawsze jest domyślny, chociażby żadnej o nim wzmianki „nie było“.

„Przypadek ten zawsze jest zastrzeżony, powiada „Św. Tomasz“. O. Ventura w dziele swem: „Pouvoir public. Ch. 8“.

Balmes wielkiej sławy teolog i publicysta katolicki tak mówi: „Teologowie wielkiej powagi utrzymują, że

w takich ostatecznościach wolno jest stawić opór (władzy publicznej)“ i przytaczając pomiędzy innymi, Bellarmina, Św. Tomasza z Akwinu i Suareza, dodaje: „Kościół nie potępił ich“, „Le protestant. comp. au Cathol. tom. III, ch. LVI“.

Desorges uczony publicysta katolicki w najpóźniejszych już czasach rozwiązuje tę wielkiej wagi kwestyę w następujący sposób:

„Społeczeństwo (naród) z swęj natury ma prawo „żyć, utrzymywać swą bytność, a następnie i napady „odpychać i bronić się, ma zatem prawo o którym mówimy do prawej obrony siebie, prawo powściągnięcia „tyrana (panującego), który je napada i uciska, a „w razie konieczności, uwolnienia się od niego, usuwając go od swego tronu... Jeżeli tedy jak przypuszczamy, „tyran jest niepoprawny, a tyrania jest ciągłą, to w braku „lub niedostateczności wszelkiego innego środka, społeczeństwo ma prawo zrzucić tyrana z tronu, odsądzić „go od władzy, a poruczyć ją innemu. Nadto władza „jest prawo rządzenia, ale rządzenia dla dobra i „żytku narodu, publiczne bowiem dobro jest właśnie „przyczyną dla której jest władza. A że panujący, o którym mówimy, sam w sobie niszczy tę przyczynę (czyli „powód) władzy, bo nietylko, że nie szuka dobra publicznego społeczeństwa, ale nawet jeszcze po tyrańsku „je napada, a zatem już nie istnieje przyczyna jego „władzy, bo zniszczenie przyczyny bytu jakiej rzeczy „pociąga za sobą i upadek onejże. I społeczeństwo (naród) jakoby tylko orzeka to, odejmując mu rządy, według tego, jak zasłużył i odzyskuje prawo naturalne „postarania się o nowego...“

„Jeżeli panujący, przeciwko stanowczej woli na-

„rodu, dumą swą powodowany z miłości swęj nieograniczonej władzy, za nie sobie poczytuje konstytucyę i w niwecz ją obraca i tak wchodzi na drogę despotyzmu i tyranii, w takim wypadku naród ma prawo odjęcia mu danej władzy, którą pod warunkiem konstytucyi posiada, zgwałcił on niesprawiedliwie umowę przez siebie potwierdzoną, a zatem naród ma także prawo niedotrzymania téj umowy i odmówienia mu posłuszeństwa, jeżeli trwa (na drodze swojej)“.

Tenże teolog i publicysta zarazem wylicza warunki, pod jakimi tylko, naród godziwy użytek może zrobić z powyższego prawa usunięcia tyрана od rządów.

Warunki zaś te są następujące:

1. Przedewszystkiem tyrania winna być jawną, ciągłą i pewną i za taką szczególniej przez inteligentniejszą i prawną część onegoż (narodu) uznaną;

2. iżby nie było innych środków prawnych i łagodniejszych (albo bezużytecznie już były użyte) do zapobieżenia złemu,

3. iżby pewność moralna była, że pomyślnie uda się powstanie, i że takowe nie sprowadzi na naród jeszcze większych nieszczęść, powiększenia tyranii i gorszego położenia od poprzedniego.

Desorges De l'origine et de la nature du pouvoir libr. III, de la resistance active au pouvoir.

Jakie są głównejsze zarzuty przeciwników przeciwko powyższej nauce i zdaniu?

Następujące: 1. Zarzucają przeciwnicy, że zdanie pozwalające narodowi prawo oporu czynnego i zbrojnego względem władzy publicznej prawej, chociażby i tyrańskiej, sprzeciwia się wyrokom Pisma św., które wyraźnie

naucza: „wszelka władza od Boga... kto się sprzeciwia władzy, sprzeciwia się rozporządzeniu Bożemu“.

Lecz ten zarzut zbija się tak:

- a) Pismo św., jak wybornie objaśnia ten tekst onego, Św. Chryzostom nie powiada: „każdy panujący, ale wszelka władza jest od Boga, nie o imieniu, ale o rzeczy mówi“.

Panujący prawym sposobem na tron wyniesiony otrzymał władzę rządzenia narodem, pośrednio od naj-pierwszego źródła t. j. od Boga, a bezpośrednio i pod-rzędnie od narodu, ale pod tym warunkiem, żeby tej władzy na dobro, a nie na zgubę narodu używał (mi-nister in bonum, jak mówi Pismo św.) i żeby z władzy tyranii nie robił, i dopóki tej władzy w takim duchu i celu używa, ów wyrok Boży: „Kto się sprzeciwia władzy, rozporządzeniu boskiemu sprzeciwia się, jest niewzruszony, potępieniem swem każdego sprzeciwiają-cego się takiej władzy dosięgający, ale jak tylko ów panujący tej władzy nie na dobro, ale na zgubę oczy-wistą narodu używa, i z ministra bożego na dobro, (ex ministro in bonum) staje się ministrem na złe (minister in malum) i tyranem, to władza jego już nie jest we-dług rozporządzenia Boskiego (non est haec potestas secundum ordinationem divinam) ale jest przeciw rozpo-rządzeniu Boskiemu dającemu władzę dla dobra narodu i staje się napastnikiem narodu, przeciwko któremu służy temuż narodowi prawo naturalne obrony, „Siłę siłą ode-przeć można“. Zresztą przykazanie to: „Władzy należy być posłusznym,“ „władzy opierać się nie można“, nie jest z liczby tych przykazań, które zawsze i wszędzie obo-wiązują i żadnego wyjątku nie cierpią, jak np. nie cudzołóż, nie kłam itd., ale jest z liczby tych przyka-

zań, co w pewnych warunkach dostatecznych nie obowiązują, podobnie jak i to przykazanie: „nie zabijaj,“ w pewnych przypadkach i przyczynach ważnych nie obowiązuje np. kiedy wina jest odpowiednia i władza właściwa, bo jeżeliby posłuszeństwo władzy, niestawiania jej oporu były z liczby obowiązujących zawsze wszędzie i w każdym razie, to nietylko opór czynny ale i bierny (nieposłuszeństwa) nie byłby nigdy dozwolony, a przecież sami przeciwnicy czynnego oporu władzy (*resistentiae activae*) bez wątpienia do tego wniosku zejść nie zechcą, bo wierzą z nauką Kościoła katolickiego, że w takich razach, kiedy władza nakazuje coś przeciwko prawu Bożemu, raczej należy Bogu, jak takięj władzy być posłusznym, a na jakiejże tedy podstawie mogliby zaprzeczać podobnych wyjątków od owego, „władzy opierać się nie można (czynnie)“?

Jeżeli powiedzą, że opór bierny czyli odmowa posłuszeństwa władzy, kiedy coś przeciwnego prawu Bożemu nakazuje, jest godziwy, i obowiązkowy, bo w kollizyi dwóch przykazań od dwóch władz, Boskiej i ludzkiej pochodzących, przeważa to, które jest od samego Boga, nad to które jest od władzy ludzkiej wbrew woli Boskiej, rozkazującej.

Odpowiedzieć im można témże samém dowodzeniem, że i w kollizyi tyrańskich rządów panującego, prowadzących naród do zguby, z przykazaniem niestawienia oporu czynnego tejże władzy, także przeważa prawo naturalne narodu zachowania się od zguby, nad owe przykazanie niestawiania oporu czynnego władzy, bo nie naród dla władzy panującej, ale władza panująca dla narodu.

Stąd też i Św. Bonawentura wielki Doktor Koś-

ciola odpowiadając na ten zarzut: „iż co od Boga dane „jest, tego odjąć nie można, a że władza wszelka od „Boga, więc jej odjmować nie można“, tak rozumuje: „że co Pan Bóg daje tylko do czasu, to może być od- „jęte za pośrednictwem ludzkim, jeżeli porządek sprawie- „dliwości (a zatem i wola Boża) tego wymaga“; a następnie wnioskuje i twierdzi stanowczo: „Wedle słusz- „ności prawa, zasługuje ten na utratę tak panowania, „jako i przywileju władzy, kto nadanej sobie władzy „nadużywa“.

a) Św. Augustyn jeden z najslawniejszych Doktorów Kościoła Św. w księdze XVII de Civit. Dei, mówiąc o 10-ciu pokoleniach Izraelskich, odmawiających posłuszeństwa królowi swemu, ale tyranowi Roboamowi, a obierających sobie nowego króla Jeroboama, wyraźnie naucza i pisze, że tak postępując sobie, sprawiedliwie uczynili, a przecież Kościół św., ani Św. Augustyna, ani Św. Bonawenturę za taką naukę nie potępił.

2. Powiadają przeciwnicy téjże nauki o oporze czynnym władzy, że nauka ta jest potępiona na Konceylium Konstancyjskiem Sess. XV. w potępieniu następującej tezy: „Tyran może i powinien być z zasługą „zabity przez każdego swego wazala i poddanego, cho- „ciażby i zapomocą potajemnych zasadzek i subtelných „pochlebstw, i pomimo wszelkiej wykonanej mu przy- „sięgi, lub zawartej w nim umowy, bez oczekiwania, „wyroku lub rozkazu jakiegobądź sędziego“.

Ale teza ta dlatego szlusznie jest potępiona, że upoważnia kogobądź prywatną swą powagą zabijać tyrana, co otwiera drogę do wielu nadużyć itd.

Opinia zaś powyższa nieupoważnia, nikogo do

królobójstwa prywatną swą powagą, lecz przyznaje tylko narodowi, prawo usunięcia od rządów, panującego tyrana (*servatis jak wyżej servandis*).

3. Zarzucają nadto owi przeciwnicy, że „Syllabus“ potępiając owe zdanie, czyli tezę LXIII. „Godzi się od „mawiać posłuszeństwa prawowitym panującym i prze „ciwko nim bunt podnosić“, tém samem potępił i ową naukę o godziwości oporu czynnego względem panujących tyranów.

Lecz i ten zarzut zupełnie jest bezzasadny i żadnej wartości niema, bo opinia broniąca godziwości czynnego oporu (*resistentiae activae*) narodu względem władzy panującej tyrańskiej, zupełnie się różni od owej tezy w Syllabusie potępionej, gdyż teza ta w Syllabusie potępiona, jest słusznie za to potępiona, że w ogólnych terminach i bez żadnego zastrzeżenia, czy z ważnej, czy mniej ważnej przyczyny, czy tyranom, czy nie tyranom panującym prawowitym itd. odmawiać posłuszeństwa i bunt przeciwko nim podnosić pozwala.

Gdy tymczasem przeciwnie, według nauki Kościoła opinia w mowie będąca, wygłasza: „należy słuchać władzy, niegodzi się buntu podnosić przeciwko prawowitej władzy“ — ale godzi się i należy nieśłuchać władzy, kiedy co rozkazuje wbrew prawu Boskiemu — ale godzi się oporu czynnego użyć przeciwko prawowitym panującym tyranom, kiedy swą tyranią do pewnej i widocznej zguby naród prowadzą i kiedy ten opór czynny (*resistentia activa*) mający na celu usunięcie od tronu takiego tyrana, dzieje się (*servatis servandis*) pod warunkami na swem miejscu już podanemi.

Że teza oporu czynnego (*resistae activae*), bynajmniej nie jest dotkniętą potępieniem Syllabusa, wido-

cznie stąd się pokazuje i tém się to potwierdza, że już po ogłoszeniu Syllabusa, wychodzą i ogłaszają się drukiem w samym Rzymie pod okiem stolicy Apostolskiej takie dzieła, które téj tezy bronią i wygłaszają ją, a jednak żadnemu upomnieniu, lub zaliczeniu ich do Indexu ksiąg zakazanych wcale nie uległy, owszem approbatę duchowną otrzymały, jak np. dziełko znakomite opprobata duchowną rzymską opatrzone i w Rzymie wydane pod tytułem: „Apologia popolare del Syllabo per uno Dottore in S. Theologia an. 1867“, w którym to dziełku na str. 161, tak w tym przedniocie autor wyraża się: „Jeżeliby panujący nieszczęśliwie nie odpowiadając swej misji, nie tylko żył w bezczynności, „ale ogólne umowy gwałcił, dopuszczał się tyranii względem ludu, wtedy, ponieważ nie reprezentowałby już „Boga, według tego co napisano jest: Przechylnie królów, „królów, a przeto stanowiciele praw, sprawiedliwe „rzeczy uchwalają“.

„Nadto ponieważ nie lud jest dla panującego, ale „panujący dla ludu tém samem utraciłby, najwyższą władzę i możnaby powiedzieć, że nadeszłaby straszna „chwila... (dalej na str. 163). W najważniejszych chwilach, w którychby panujący na tronie srogość Nerona, „Domicyana albo Kaliguli odnawiał, byłoby wolno narodowi, jeżeliby to mógł bez zamieszek uczynić, zarażać publicznie dobru i zawołać: Ocalenie ludu ma „być pierwszym prawem“.

Wszelako tenże autor (na str. 161) dodaje i zastrzega: *a*) aby naród nie zanadto skorym był do powstania, *b*) aby z dwojga nieszczęsnego, mniejsze obrażał; *c*) aby cała, albo przynajmniej inteligentniejsza część onego, do tego dzieła przystępowała.

4. Powiadają jeszcze przeciwnicy oporu czynnego (*resistentiae activae*), że papieże zwykle naganiają, a nawet i potępiają powstania narodowe, mające na celu wyzwolenie się od władzy publicznej, rządzącej narodem. Lecz na to odpowiadamy: Należy tu rozróżnić dwie rzeczy, tj. naukę Kościoła katolickiego, albo papieża jako nauczyciela i głowy onego *ex Cathedra loquentis* o rewolucyach i powstaniach w zasadzie i w ogólności, i wyrok papieski orzekający *in individuo* o godziwości jakiego *de facto* powstania w narodzie.

Pod pierwszym względem, nauka Kościoła i Jego Głowy jest nieomylna i niezmienna, głosiła ona, głosi, zawsze głosić będzie „należy słuchać władzy“ nie godzi się buntu podnosić przeciwko prawej władzy,“ wszelako czy z wyraźnym, czy domyślnym warunkiem (jeżeli nie zajdą warunki okoliczności dostateczne, upoważniające do oporu bądź biernego, bądź czynnego, władzy).

Co do drugiego: to jest zawyrokowania, o pojedynczych powstaniach narodowych, że to powstanie było godziwe, a to nie; to ani Kościoła, ani papieża nieomylność nie rozciąga się tak daleko, żeby była przywiązana i do wyroków, lub dyspens i kar kościelnych, na faktach tylko ludzkich, jak np. prośbach, skargach, doniesieniach, przedstawieniach itd. opartych i wydanych — bo fakta ludzkie podlegają błędom, a więc na omylnej podstawie, nieomylność wyroku zasadzać się nie może, podług zdrowej logiki i nauki Kościoła katolickiego, wedle której dyspensy z Rzymu samego udzielane są pod warunkiem: „si preces veritate nitantur“ (jeżeli prośba na prawdzie jest opartą).

A więc jak dyspensy kościelne mogą być nie

ważne, bądź dlatego, że są na fałszywie podanych głównych przyczynach oparte (obreptitiae) bądź dlatego, że główne przyczyny, które pod karą nieważności dyspensy, umieszczane w prośbie o takową być winny (subreptitiae), są w tejże prośbie zamileczane, tak podobnież i inne wyroki kościelne, na podobnych faktach tylko ludzkich oparte mogą być nieważne, jeżeli fakta te albo wcale nie miały miejsca, albo w fałszywym przedstawione były świetle, w takich warunkach nieistniejących, jakie są potrzebne do ważnego wyroku.

I tak np. nieważna jest klątwa kościelna rzucona na kogoś oskarżonego o zbrodnią, której on wcale nie popełnił.

Ważne jest potępienie papieskie, jakiegoś powstania w narodzie przeciwko swój władzy, jeżeli to powstanie pozbawione jest tego, co jest potrzebne do godziwego powstania.

NB. Mówiąc o faktach ludzkich, na których opierający się wyrok papieski może być mylny, należy tu zastrzedz, że nie wchodzi w tę liczbę fakta dogmatyczne tj. mające konieczny związek z dogmatem wiary, np. wyrok papieża, orzekający, że ta a ta książka, to a to w niej zdanie jest heretyckie, bo w takich faktach dogmatycznych, Papież ex Cathedra Petri nauczający Kościół, jest nieomylny.

A jeżeli powstanie ma wszystkie warunki wymagalne do jego prawości i godziwości (o których już była mowa), a papież mylnie będąc poinformowanym o témże powstaniu (jako o rewolucyi i buncie) nie mającem warunków do swój prawności i godziwości wymagalnych, takowe potępia, to taki wyrok oparty na fackie nieprawdziwym (sententia obreptitia), jest nieważny.

Że zaś nie wszystkie powstania narodu, potępia Stolica Apostolska, dowodem tego oczywistym jest historia kościelna i narodów, albowiem powstanie polskie Konfederacyi Barskiej, nietylko że nie było potępione, ale owszem przez papieża Klemensa XIII, za pośrednictwem swego Nuncjusza pochwalone, podobnież i powstania narodu armeńskiego w wieku III, papież nie potępił itd.

Przeciwnikom zaś postawionych tez o powstaniach narodowych i na poparcie swych zarzutów odwołujących się do „Brewe“ Grzegorza XVI papieża z 9 Czerwca 1832 r., w sprawie powstania polskiego w roku 1831 wynikłego, do Duchowieństwa polskiego wydanego, tak odpowiadamy: „Brewe“ papieskie, wyrzut czyniące Polakom, że się dali kilku sprawcom zdrady i fałszu, powstającym przeciw prawej władzy monarchów, uwieść i wciągnąć do rewolucyi zbrojnej, wywołane zostało przez fałszywe oskarżenia moskiewskie Polaków przed Ojcem Św. o zasady rewolucyjne przeciwko prawej władzy monarszej i przeciwko porządkowi społecznemu, i groźbami karania Polskę a mianowicie Biskupów polskich, niejako wymuszone, jak się widocznie pokazuje z treści tegoż Brewe — z odezwy ministra rosyjskiego Gagarina z d. 20 Kwietnia 1832 r. z rozmowy ustnej Ojca Św. z generałem Władysławem Zamoyskim, w r. 1837 mianej, w której papież ten otwarcie i z uczuciem ojcowskiem, temuż Generałowi boleść narodu z okazji owego „Brewe“ oznajmującemu i oświadczającemu, że Polacy w tém przekonaniu, że spełniają swój obowiązek, stanęli zbrojnie w obronie praw Kościoła i narodu pogwałconych, wyraził się w następujący sposób: „Jam Was nie potępił (nie poganił) — nie zrozu-

„miałem Was naprzód, to prawda; ale i Wy sami, czyż „pomyśleliście dostatecznie w czasie walki o objaśnieniu „mię — o! tak zostałem oszukany na Wasz rachunek, „moi własni słudzy, którym winien byłem zaufać, dali „się w błąd wprowadzić i mię w błąd wprowadzili... „Wstrząśły mną groźby... Ustąpiłem przed prawdziwym „wyzwaniem; oświadczone mi, że na początek wszyscy „biskupi zostaną wysłani na Sybir, jeżeli nie zalecę im „posłuszeństwa (poddania się).

„Osądziłem w mojem sumieniu, że mogę i powinie- „nem, wobec tylu niebezpieczeństw, przystać na wygło- „szenie kilku słów rezygnacyi wymierzonych do Waszych „Biskupów i przywieść im na pamięć to, co Apostołowie „zalecili chrześcianom, i z czego Kościół uczynił nie- „zmienną swoją regułę tę; że chrześcianina obowiązkiem „jest, obowiązkiem sumienia, a nie bojaźni tylko, być po- „słusznym władzy ustanowionéj; alem nie omieszkał do- „dać, że w żadnym przypadku nie wolno jest władzy „tęj nakazywać to, coby było przeciwnem prawom Boga „i Kościoła“.

W mowie zatem będącem Brewe papieżkiem na- leży rozróżnić dwie części i strony onego, to jest: *a)* wy- głoszenie czyli raczej przypomnienie stałej i niewzru- szonéj nauki Kościoła katolickiego na Piśmie św. opar- tej: „że należy być posłusznym wszelkiéj władzy usta- nowionéj, wyjąwszy tylko wypadki, w których by ta władza nakazywała coś przeciwnego prawom Boskim, lub kościelnym“ — „że powstawać przeciwko władzy prawéj i porządkowi społecznemu jest zakazaną rewolucyą“ i *b)* obwinienie o zasady rewolucyjne i tych, któ- rzy zdradliwie wciągnęli Polaków do rewolucyi i tych Polaków, którzy się dali wciągnąć do rewolucyi w r. 1831,

przeciwko władzy i porządkowi społecznemu — a następnie potępienie takiej rewolucyi bez rzucenia wszakże klątwy na Polaków.

Pierwsza część i strona „Brewa“ przedstawia stałą i niezmienną naukę Kościoła katolickiego, przeciwko której powstawać nie wolno. — Ale druga część i strona tegoż „Brewa“ jest nieważna i do powstania polskiego w r. 1831, zastosowaną być nie może, bo;

- a) została sformułowaną i ogłoszoną na podstawie fałszywych doniesień i rosyjskich rekriminacyj Polaków o rewolucyjne zasady i dążności; — Polacy bowiem, nie w imię zasad rewolucyjnych zrobili powstanie w r. 1831, nie dla obalenia porządku społecznego na prawie Bożem opartego, ale w obronie praw Boskich, kościelnych i narodowych, dla przywrócenia porządku prawdziwego społecznego, w wielolichny sposób pogwałconego przez władzę publiczną; i nie przeciwko władzy prawej, ale narzuconej narodowi od początku samego gwałtem, a nigdy i niezem, ani wyraźnym dobrowolnym prawomocnym aktem narodu polskiego, ani w inny legalny sposób przez tenże naród, za prawowitą uznaną, owszem tylekroć razy i w pismach publicznych, i przez powstania zanegowaną i niedotrzymywanie pod niejednym względem konstytucyi na kongresie wiedeńskiej w r. 1815 mianym, obwinioną o to, że do zniszczenia religii katolickiej w narodzie polskim i narodowości polskiej, otwarcie i potajemnie dąży.

Polacy nie zaprzeczali i nie zaprzeczają tej prawdziwej nauce Kościoła św., że należy się posłuszeństwo władzy istniejącej, w tych rzeczach,

które nie są przeciwne prawu Boskiemu i kościelnemu i których wymaga dobro prawdziwe narodu; ale trzymali się i trzymają téj zasady i nauki, wygłaszanej przez wielkich mężów katolickich, a przez Kościół nie potępionój, że mają prawo do odzyskania swój politycznej niezależności i usunięcia nieprawowitej władzy, prowadzącej naród do zguby — nawet insurrekcyą czynną — i mogą godziwie z tego prawa korzystać, jeżeli się schodzą warunki do tego wymagane;

- b) sam papież Grzegorz XVI, jak wyżej zacytowaliśmy, wyznał otwarcie, że został w błąd wprowadzony i przez rząd rosyjski i przez otaczające Go osoby również w błąd wprowadzone — obrzucany samemi tylko oskarżeniami Polaków o rewolucyjne zasady i dążności, a nie odbierając od synów wydatniejszych Polski, prawdziwych sprawozdań i wyjaśnień o naturze i powodach powstania polskiego, dał do zrozumienia generałowi Władysławowi Zamoy-skiemu, a przez Niego, narodowi polskiemu, że Jego skarcenie wymierzone tylko zostało przeciwko rewolucyonistom — przeciwko rewolucyi, a nie przeciwko stawającym w obronie pogwałconych praw Kościoła i narodu. Znakomici katolicycy publicyści i teologowie, jako to: Lúdwik Lesker (Lescoeur) w dziełku swem: „L'eglise catholique en Pologne sour le Gouvernement Russe“ (1860). — O. Ventura w dziełku: „Essai sur le pouvoir public“ autor książki (1859) „Rome et la pologne“ (1864) i inni w takim znaczeniu biorą i wykładają „Brewę“ Grzegorza XVI nie będąc za to przez Stolicę apostołską zganieni i potępieni;

c) wreszcie sam ten fakt, że w Bullaryuszu papieskim nie znajduje się umieszczone to „Brewé“, upoważnia do takiego tłumaczenia i wykładania onego.

Należy tu jeszcze i tę uwagę zrobić dla wiadomości i uspokojenia interesowanych, że „Brewé“ to żadnej kłątwy, rzuconej na ówczesnych Polaków nie zawiera — a gdyby nawet i zawierało, to byłaby taka kłątwa nieważna, jako *obrepticia*, to jest na fałszywych oskarżeniach Polaków oparta.

Fakt ten, że w Bullaryuszu „Brewé“ to nie jest umieszczone, jest tak wielkiej doniosłości, że słynny w świecie katolickim Ludwik Lescoeur, w dziele swem wspomnianem str. 90, opierając się na nim, twierdzi i wygłasza publicznie i śmiało następujące o niem zdanie: „Encyklika Grzegorza XVI do Biskupów polskich „nie figuruje w Bullaryuszu papieskim, nie dlatego zapewne, żeby kurya Rzymska chciała w czémkolwiek „bądź odwoływać zasady zawsze nauczane przez Kościół „a przypomiane przez list papieski co do uległości (po „słuszeństwa) należnej, władzy ustanowionej w tem, co „nie narusza praw sumienia, ale przez to wykluczenie „(z Bullaryusza) uznawano głośno nieważność aktu wyzyskanego przez podstęp na fałszywym opartego przedstawnieniu (exposé) które zupełnie w oczach papieża, „przeistoczyło rzeczywisty charakter powstania polskiego“.

Jak się zapatrywał Pius IX papież na powstanie w r. 1863?

Papież Pius IX, okazywał szczególniejszą miłość i przywiązanie dla narodu polskiego — dawał wieloliczne tego dowody, w przemówieniach to do Cara, to do Biskupów polskich, to do prywatnych osób na audiencyi u Jego Świątobliwości będących, a lubo lepiej i szczegó-

łowiej o stosunkach Cara i Polski — o naturze i przyczynach powstania polskiego w r. 1863, aniżeli Grzegorz XVI, papież o powstaniu w r. 1831, był objaśniany i powiadamiany; wszelako niestety! częściej przez wpływowe osoby dochodziły Go relacye potwarcze i nieprzychylne powstaniu i oskarżania Polaków, nawet kapłanów o związek z Mazzinim i przejęcie się jego zasadami i Wendetą itd., i tym to relacyom przypisać należy, że ów Papież tyle razy przemawiając za Polską cierpiącą, nakazując modły publiczne za nią i dając Jej błogosławieństwo wymawiał Polakom wobec jednej znakomitej osoby z Polski, i użalał się na nich, że się dali wciągnąć w sidła rewolucyi, zarazić ideami Mazzinistowskimi i Wendety; że Książę Rewolucyi odziedziczył od sprawy narodowej, wiarę i Kościół, wszakże nigdy niepotępił publicznie i oficjalnie powstania polskiego, i nie rzucił na niego kłątwy, ani też nazwał powstanie tajnem stowarzyszeniem przez Kościół pod karą kłątwy zakazanem. Najznakomitsi teologowie i publicyści, jak Dapauloup biskup orleański, Perraut biskup, Montalembert, Martis biskup i t. d. uznawali powstanie polskie w r. 1863 za narodowe, a nie za rewolucyą lub spisek potajemny.

Kiedy byłem na studyach akademickich w Rzymie, to ów Martis jeszcze jako profesor Akademii „Sapientia“ publicznie wygłaszał z katedry, że powstanie polskie było narodowe, że naród polski ma prawo do niepodległości politycznej.

Najznakomitsi spowiednicy zagraniczni, nie robili kapłanom polskim w emigracyi wyrzutów, że z ludem łącznie bronili praw Polski, że brali udział w powstaniu, byle w zakresie właściwym, i nie uważali ich za

wpadłych w cenzury kościelne, wprawdzie słyszało się tę uwagę, żeście Polacy nie dobrze byli przygotowani do powstania — zawcześnienieście powstali; ale przyznawano nam prawa do niepodległości politycznej — wobec takich powag, jakże karleją oskarżenia powstańców i kapłanów w powstaniu udział biorących, o należeniu do tajnych stowarzyszeń i spisków pod klątwą zakazanych. Jakaż to potwarz, jakaż ignoraneya!!!

Tajne stowarzyszenia są zakazane pod klątwą, bo cel ich albo wręcz jest przeciwny Kościołowi, lub prawowitej władzy publicznej, albo niewiadomy, z obowiązaniem się pod przysięgą do sekretu i wykonywania ustaw takiego stowarzyszenia, a gdzież te warunki w powstaniu? wszak cel powstania wiadomy był całej Polsce — i nie przeciwny Kościołowi, lub prawowitej władzy publicznej — przysięgę składano na rzecz wiadomą, na obronę praw narodu — *salvis juribus ecclesiae*, (bez naruszenia praw Kościoła).

Dodać jeszcze i to należy, że i Duchowieństwo polskie w swych adresach do Ojca św. i rząd narodowy polski, zapewniały Go o swęj wierności dla Kościoła św. nawet rząd narodowy za ofiarowanie przez Mazziniego i Garybaldego pomocy Polsce podziękował i nie przyjął, mówiąc, że sprawa Polski nie ma nic wspólnego z rewolucją powszechną.

5. Nakoniec tym, co na osłabienie tezy powyższej odwołują się do praktyki chrześcijan pierwszych wieków i powiadają, że chrześcijanie owych pierwszych wieków, woleli sami narazić się na wielkie prześladowania i śmierć męczeńską, aniżeli powstać zbrojnie przeciwko swym panującym tyranom, Cesarzom rzymskim — odpowiadamy:

Przykład chrześcijan pierwszych wieków, nie robią-

cych powstania przeciw swym panującym Cesarzom tyranom, nie obala i nie osłabia tezy bronionej, bo a) jak uczony tego wieku publicysta katolicki dowodzi, z tego faktu, że chrześciance owych wieków nie robili powstania przeciwko swym tyranom Cesarzom rzymskim, jeszcze to nie następuje, że nie mieli prawa oporu czynnego (*resistentiae activae*); jakąż to albowiem wartość w loice owego rozumowania: „Pierwsi chrześciance nie opierali „się czynnie tyranom cesarzom, a więc żadnego prawa „nie mieli do oporu“? — żadna — należy zatem szukać wyjaśnienia tego taktu z właściwych swych zasad: „Pierwsi chrześciance składali albo daleko mniejszą, albo większą część państwa rzymskiego. Jeżeli mniejszą, to należy powiedzieć z Korneliuszem à Lapide, że w takim razie nie mieli prawa powstawać przeciwko swym panującym i zrzucać ich z tronu i dlatego nie powstałi.

A jeżeli większą, to należy z Belarminem kardynałem wyrzeknąć: „Jeżeli niegdyś chrześcijanie nie złożyli „(z tronu) Nerona, Dyoklecyana, Juliana odstępcy, Walensa „Arianina i tym podobnych, to stało się dlatego, iż chrześciance nie mieli sił (dostatecznych), doczesnych. Bo że „skądinąd mieli prawo to uczynić, to oczywista“. *De Rom. pont. l. V. cap. 7.* Zresztą i to nadmienie wypada, że w pierwiastkach Chrześcijaństwa i Kościoła św., Pan Bóg chciał pokazać i przez to, moc prawdy Chrystyanizmu.

Ale na poparcie tejże tezy itd. przypominamy jój przeciwnikom, że od trzeciego już wieku pojawiają się przykłady powstań zbrojnych narodów chrześcijańskich przeciwko swym tyranom; a jednak nie były potępione przez Kościół, i tak w wieku III, naród katolicki armeński powstał przeciwko swemu cesarzowi rzymskiemu Maxyminowi (od którego zależał), który go zmuszał do

wyrzeczenia się wiary św. a do przyjęcia poganizmu i zwyciężył owego tyrana, i bynajmniej za to powstanie nagany od stolicy apostolskiej nie otrzymał.

I w późniejszych wiekach, jak dowodzi uczony historyk Rohrbacher, były wypadki powstań narodowych nie tylko nie potępionych, ale pochwalonych przez papieży i Sobory (bo miały warunki odpowiednie swej godności i użyteczności dla Kościoła i tego narodu. A tak z rozbrojenia i zbiecia samego zarzutów, przeciwko tezie postawionej i bronionej, poczynionych, też teza (*de resistentia activa*) jeszcze tym w większym świetle i w tym większej mocy okazuje się.

A jeżeli naród ma prawo oporu czynnego, przeciwko władzy publicznej prawowitej, ale tyrańskiej (*servatis servandis*), to tym bardziej ma to prawo względem władzy nieprawowitej, tyrańskiej, despotycznej, prowadzącej go widocznie albo do zguby wiecznej (zmużając go np. do odstępstwa od wiary św. prawdziwej), albo do zguby doczesnej, byleby tenże naród zachował warunki do godziwego powstania (jak wyżej) wymagalne.

ROZDZIAŁ XI.

O różnicy pomiędzy powstaniem a rewolucją.

Te dwie rzeczy są wcale różne od siebie, bo rewolucya polityczna, jest to zamieszanie i burzenie dobra społecznego, albo przez obalenie podstaw, czyli zasad istnienia i dobrobytu społeczeństwa, albo przez bunt pod-

niesiony przeciwko prawowitej władzy nie tyrańskiej. A powstanie jest to zmowa i powstanie narodu, albo przeciwko nieprawowitej, najezdniczej władzy publicznej politycznej, albo wprawdzie przeciwko prawowitej władzy publicznej rządzącej narodem, ale tyrańskiej (w warunkach odpowiednich, czyli *servatis servandis*).

Czy tedy dobrze robią ci, którzy w czasopismach i dziełach literackich swoich, powstanie jakie narodowe nazywają rewolucją? Ci, którzy tak czynią, wyrządzają krzywdę temu narodowi, którego powstanie prawdziwe narodowe, nazywają rewolucją, bo:

powstanie narodowe polityczne, jeżeli ma warunki odpowiednie wymagalne (jak wyżej) do swej godziwości, jest godziwe,

a rewolucya polityczna w właściwem ścisłym, jak wyżej, tego wyrazu znaczeniu, jest niegodziwą i godną potępienia.

W powstaniu narodowym, mającym wszystkie warunki swęj godziwości, członkowie narodu tego, mogą brać odpowiedni udział, a w rewolucyi żadną miarą godziwie tego czynić nie mogą.

ROZDZIAŁ XII.

O udziale Duchowieństwa w sprawach publicznych, cywilnych i politycznych narodowych.

Duchowni mogą brać udział w sprawach publicznych cywilnych i politycznych narodowych, pod pewnemi warunkami (o których zaraz mowa będzie).

1. jako obywatela narodu, bo kapłan, zanim został kapłanem, już był obywatelem narodu, mającym pewne prawa i obowiązki do tego obywatelstwa przywiązane, a zostając kapłanem, nietylko nie przestał być obywatelem kraju, ale i nie mógł przestać nim być, bo to obywatelstwo i członkostwo narodu jest następstwem naturalnym natury jego ludzkiej, socjalnej, z tymże narodem swoim zespolonej — i utracą się tylko, albo przez odpowiednią publiczną winę, albo przez przesiedlenie się zupełnie do innego kraju.

2. jako kapłani, ministrowie religii św. katolickiej i Kościoła katolickiego, bo z urzędu i powołania swego kapłańskiego mają być stróżami i obrońcami moralności i praw Kościoła św. wedle możności swojej — a nieraz na sejmach narodowych projektowane bywają ustawy przeciwne ustawom religii św. i prawom Kościoła Bożego, nie wielu zdolnych i mocnej wiary i gorliwych cywilnych, mającym obrońców — czyż więc w takich i tym podobnych wypadkach nie przysługuje prawo duchownym brania udziału w takich sprawach publicznych, i stawania w obronie przepisów religii św. i praw Kościoła św.?

Kiedy kapłan katolicki z tego prawa może i powinien robić użytek, a kiedy nie?

Kiedy dobro publiczne bądź narodu, bądź Kościoła św., wymaga jego udziału w sprawach publicznych cywilnych i politycznych, to może i powinien kapłan katolicki, w takim położeniu, brać udział w takich sprawach, ale pod następującymi warunkami:

1. żeby posiadał odpowiednie przynioty, do udziału w sprawach publicznych narodu, jako to: naukę odpo-

wiednią temu udziałowi, rozsądek, roztropność, prawość, moc charakteru, łagodność i bezstronność,

2. żeby rzeczywiście dobro narodu, lub Kościoła św. wymagało tego udziału.

3. żeby ten udział miał miejsce bez większej szkody i tak np. proboszcz parafii swój bez pozostawienia odpowiedniego zastępcy kapłana nie może opuszczać dla sprawowania funkcji deputowanego na sejm krajowy, bo naraziłby parafian na szkodę niejedną, jakoto zejście niejednego bez Sakramentów św. itd.

4. żeby udział ten nie był tego rodzaju, iżby nie zgadzał się z godnością i powołaniem kapłana, jak np. sprawowanie funkcji sędziego kryminalnego itd.,

5. żeby prawą drogą był powołany, do brania udziału w sprawach publicznych narodu.

Nadaremnie zarzucają niektórzy przeciwko powyższej tezie, że duchowieństwo nie może się mieszać do spraw publicznych cywilnych i politycznych narodu, bo:

- a) taki udział duchowieństwa w sprawach świeckich, sprzeciwia się Pismu św., które wyraźnie wygłasza, że Chrystus Pan nauczał mówiąc: „Królestwo moje nie jest z tego świata“.
- b) niedozwalany jest przez wielkiej powagi biskupów i teologów;
- c) niejednokrotnie potępiony i naganiony został w szczegółowych wypadkach przez papieży rzymskich;
- d) naraża nieraz Kościół, naród i duchowieństwo na dotkliwe szkody.

Ad 1. odpowiadamy z Augustynem św. i wielu innymi tłumaczami tego tekstu, że Chrystus (mówiąc te słowa) nie powiedział: Królestwo moje nie jest *tu*,

lecz nie jest stąd; nie powiedział: „Królestwo moje nie jest na tym świecie, ale z tego świata. Tu albowiem jest Królestwo Jego aż do końca świata“. Św. Aug. Tract. CXV in Joan:

Z tego tedy tekstu nie przeciwko naszej tezie wywnioskować nie można.

Ad 2. Liczba niewielka biskupów i teologów, zabraniająca Duchowieństwu mieszać się do spraw publicznych świeckich narodowych, nie może stanowić powszechnej dla wszystkich obowiązującej reguły postępowania, zwłaszcza wobec powszechnej praktyki innych biskupów i nauki teologów, prawników i publicystów katolickich — boć przecież wiadomo z dziejów kościelnych i narodowych, że i w ubiegłych stuleciach sami biskupi w różnych krajach katolickich brali udział w sprawach publicznych świeckich narodowych, piastowali urzęda świeckie narodowe senatorów, deputowanych na Sejm itd., i w obecnym czasie toż czynią i to wielkiej nauki i powagi.

Ad 3. Przeciwnicy powyższej tezy nie są w stanie wskazać i przytoczyć żadnej ustawy, bądź Synodu powszechnego, bądź którego papieża, któraby bezwzględnie zabraniała Duchowieństwu brać udział w sprawach publicznych, cywilnych, lub politycznych narodowych, lub potępiała ową tezę, a jeżeli zechcą odwoływać się do kanonów prawa kościelnego, zabraniającego duchowieństwu piastować niektóre urzęda i zatrudnienia świeckie, jak to: sędziego w sprawach kryminalnych, żołnierza, handlarza itd., to niechajże wiedzą, że takie specyfikacyjne i wyjątkowe wyliczenia i zabronienia, nie tylko nie obalają postanowionej tezy, ale ją jeszcze

potwierdzają, według owego aksjomatu. „Wyjątek potwierdza regułę“.

Również na nie się tu nie przyda przytaczać niektóre przypadki, w których szczegółowo papież rzymsey potępił w pewnych razach jakiegoś narodu Duchowieństwo, za branie udziału w sprawach publicznych politycznych narodowych, bo i ten wyjątek potwierdza naszą tezę. Skoro bowiem nie zawsze, ale w pewnych tylko razach naganiali i potępiali papież, branie udziału pewnej części Duchowieństwa w pewnych sprawach publicznych politycznych narodowych, to i cóż z tego wywnioskować można? Oto to, że nie zawsze udział Duchowieństwa w sprawach publicznych narodowych jest godziwy i nie zawsze zabroniony, czego właśnie i teza nasza uczy.

Owszem sama praktyka tak starodawna brania udziału nawet przez biskupów w sprawach publicznych cywilnych i politycznych narodowych i to pod okiem papieży rzymskich, potwierdza postawioną tezę.

Po rozbrojeniu zarzutów przeciwko tezie powyższej poczynionych, wypada nam jeszcze przedstawić zgubne oczywiste następstwa tezy przeciwnej.

Teza przeciwna, zabraniająca duchownym brania udziału w sprawach publicznych cywilnych i politycznych narodowych, sprowadza następujące główne szkodliwe następstwa:

- a) przyczynia się chcąc nie chcąc do kompletnego oddzielenia państwa od Kościoła;
- b) pozbawia w wielu ważnych okolicznościach i sprawach, tak Kościół jako i naród, wielu zdolnych, uczonych, prawych i mężnych obrońców swoich praw i prawdziwej wolności;

- c) ułatwia bezwyznaniowcom itd. przeprowadzenie nieprzyjaznych dla Kościoła i narodu projektów, czyli wniosków — uchwalenie niejednej ustawy szkodliwej dla prawdziwej wolności i szczęśliwości Kościoła i narodu;
- d) nieprzyjaźnie usposabia lud względem swych pasterzy, jakoby ludzi tylko kosmopolitycznych, o wolność i sławę tylko Kościoła dbających, a o prawa i wolność prawdziwą narodu, wcale nie troszczących się.

W jaki sposób duchowieństwo w praktyce, w rozmaitych okolicznościach może godziwie i użytecznie popierać interesa publiczne narodu?

- a) kochając prawdziwie i stale swą doczesną Ojczyznę;
- b) starając się wedle możności pomnażać jęj dobrobyt, a odwracać od nięj szkodę, nietylko modlitwą, nauką zdrową, przykładem dobrym, ale jeszcze i dobrymi radami, przyjmowaniem godności i obowiązków posła, lub członka innych, dobrych i pożytecznych rad, Komitetów, Stowarzyszeń, a to odpowiednio do posiadanych kwalifikacyj i powołania swego kapłańskiego, i umiejętnem, godnem pracowaniem i sumiennem onych spełnianiem, a uchylając się od przyjmowania takich funkcyj narodowych, które przechodzą kapłana wybieranego zdolności, lub nie są zgodne z powołaniem kapłańskiem jego i jego duchownemi obowiązkami;
- c) w razie napadu narodu swego od nieprzyjaciela, łącząc siły swe z siłami narodu dla odparcia owego nieprzyjaciela (pod warunkami, jak pod lit. d.)
- d) podczas powstania narodu swego siłą i przemocą podbitego, mającego na celu odzyskanie swęj nie-

podległości politycznej, zachowując się w następujący sposób:

1. Jeżeli do powstania nie posiada wszystkich warunków (wyżej skreślonych) do godziwości swęj wymagalnych, kapłan nie może brać w nięm udziału.

2. Jeżeli zaś posiada te wszystkie warunki, to może brać w nięm udział odpowiedni swym kwalifikacyom i powołaniu kapłańskiemu, azatem może go wspierać dobrą radą, pomocą pieniężną, sprawowaniem funkcyi kapelana wojskowego, zachęcaniem w czasie wojny do mężnej walki, piastowaniem funkcyj cywilnych, w razie ważnej potrzeby, nie sprzeciwiających się powołaniu kapłańskiemu, funkcyj albowiem takich cywilnych, które są przeciwne powołaniu kapłańskiemu, przyjmować nie może, azatem nie może „być sędzią wojennym, wykonawcą wyroku śmierci, żołnierzem (chyba to ostatnie w nagłej potrzebie obrony od zguby Ojczyzny, w braku cywilnych obrońców, (*servatis servandis*) jak utrzymuje Suarez „*de bello justo*“ nie może zobowiązywać się do bezwzględnego, ale tylko do godziwego, bez uszczerbku praw Bożych i Kościoła św. rządowi posłuszeństwa, tak jak to uczyniło Duchowieństwo polskie w r. 1863;

e) głosując tylko na godnych wyboru do Rad powiatowych, gminnych, miejskich, do Sejmu itd.;

f) dając swe suffragia (podpis przyzwalający), jako radaea, lub deputowany na sejm, tylko na uchwały dobre i pożyteczne narodowi i Kościołowi św., a odmawiając podpisu swego na uchwały niegodziwe, a nawet protestując roztropnie i uczenie przeciwko wniesionym projektom szkodliwym narodowi, lub Kościołowi św.

Ustawa Synodów polskich str. 144 Nr. 7 (przez ks. Dra Gromnickiego) „Ecclesiastici rei militari non implicandi...” zabrania duchownym brać udział w bitwach, pożogach, rozruchach, rabunkach itp. a jedynie tylko w obronie swych kościołów lub Ojczyzny i to tylko defensywnie wolno im walczyć, lecz nie we własnej osobie. W myśl cap. 16 Soboru later. IV. w r. 1215, oraz w myśl konstytucyi Honoryusza III. papieża, jakoteż Synodu piktawskiego z r. 988.

ROZDZIAŁ XIII.

O wzajemnych stosunkach, prawach i obowiązkach państwa (narodu samoistnego) i Kościoła względem siebie.

§. 1.

Kościół katolicki jest prawdziwą, widomą, doskonałą i oddzielną od państwa społecznością.

Tak jest: bo wszystkie warunki do doskonałej widomej społeczności wymagalne posiada, jest albowiem połączeniem wielu indywiduów i narodów chrześcijańskich pod jedną widomą najwyższą władzą, to jest papieżem rzymskim, czyli Ojcem św., w jednym ogólnym celu uświętobliwienia i uszczęśliwienia wiecznego swojego, mających jedną stałą konstytucyę religijną i niepodlegających pod względem religijnym, żadnej innej władzy wyższej widomej.

§. 2.

Czy Kościół katolicki jest doskonalszą po nad wszystkie inne, społecznością?

Tak jest: Kościół katolicki jest doskonalszą po nad wszystkie inne, społecznością, pod rozmaitemi względami, jako to: swój instytucyi bezpośredniej Boskiej, swój formy rządu przez samego Boga bezpośrednio określonej, swój konstytucyi przez Boga samego danej, doskonałej, stałej i niezmiennej, do celu swego zastosowanej, swego celu szczytnego prowadzenia ludzi do świątobliwości i szczęśliwości wiecznej, swój dawności, jedności, świętości, powszechności, apostołskości, potwierdzonej cudami, prorocत्वami i t. d.

§. 3.

Czy i jakie są stosunki prawa i obowiązki wzajemne tak państwa względem Kościoła, jako i Kościoła względem państwa?

Tak jest: Stosunki ich wzajemne są następujące:

- a) Państwo jest społecznością cywilną, której Rządu celem bezpośrednim jest dobro doczesne narodu, jako to jego egzystencya, zabezpieczenie życia swobody i majątku, pomnażanie i popieranie pomysłności doczesnej, członków téjże społeczności, a pośrednio ułatwienie Kościołowi prawdziwemu spełniania swego posłannictwa względem uświętobliwienia i zbawienia wiecznego swych członków. Kościół zaś Boży jest społecznością duchową reli-

gijną, którego władzy celem bezpośrednim jest chwala Boża, uswiątobliwienie i uszczęśliwienie swych wyznawców, a pośrednio wpływać i na pomnożenie dobra doczesnego onychże.

- b) władza cywilna, publiczna, chrześcijańska narodu, w rzeczach cywilnych doczesnych, w obrębie praw sobie przynależnych, działająca i rządząca, jest niezależna od Kościoła; ale w rzeczach duchowych religijno-moralnych, jest zależną od niego — i nawzajem Kościół Boży w rzeczach duchowych religijno-moralnych jest niezależny od żadnego rządu państwowego, w rzeczach zaś świeckich doczesnych, naród będący częścią Kościoła katolickiego, jest zależny od Rządu swego cywilnego publicznego.

Stosunki te wzajemne Kościoła i państwa, wpływające z natury i celu onychże, określone są prawem Bożem objawionem; albowiem jedną i drugą władzę, t. j. świecką i duchowną, Pismo Boże każe uważać za władzę od Boga „wszelka władza od Boga“ — władzy kościelnej dał Bóg moc i rozkaz rządzenia Kościołem, nauczania ludzi dróg zbawienia, administrowania im Sakramentów ŚŚ, słowem, prowadzenia ich do doskonałości moralnej i zbawienia wiecznego. „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha św.“ „których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone“, a władzy cywilnej publicznej dał Bóg moc i prawo rządzenia narodem, stanowienia praw cywilnych sprawiedliwych, dobra narodu dotyczących i karnia naruszających sprawiedliwość: „Przezemnie królowie rządzą i prawa stanowią, sprawiedliwe „rzczy uchwalają“. „Nie nadarmo (król) miecz

„nosi, jest albowiem mścicielem sprawiedliwości“.
„Słuchajcie tedy królowie!.. albowiem będąc mi-
„nistrami królestwa Jego (Boga), niesprawiedliwie
„sądziliście i nie strześliście prawa sprawiedliwości...
„sąd najsurowszy będzie na tych, co są przełożeni“.
Księga Mądr. Rozdz. 1.

- c) Dobro rządzonych, oto węzeł, co ma nieodzownie łączyć Kościół i państwo.

O ile zaś dobro duchowe moralne, zbawienie wieczne, przewyższa dobro doczesne, o tyle i władza kościelna, mająca za cel bezpośredni dobro duchowe, jest wyższej godności od władzy cywilnej mającej za cel bezpośredni dobro doczesne podwładnych.

Wszelako dobro duchowe i doczesne indywiduów i rodzin w narodzie, wymaga ścisłych stosunków jednej i drugiej władzy i nie dozwala absolutnej ich separacyi; i tak: państwo do tem skuteczniejszego i doskonalszego osiągnięcia swego celu bezpośredniego doczesnego, potrzebuje: 1. rozsądnego i sprawiedliwego rządu; 2. sprawiedliwych i doskonałych praw; 3. poszanowania i sumiennego ich wykonania; 4. poszanowania, uległości i miłości rządzonych dla rządu; 5. poszanowania zasad moralności; lecz do osiągnięcia tak ważnych rezultatów, potrzebuje państwo pośrednictwa Kościoła Bożego, bo cóż może przejąć rządzonych obowiązkiem poszanowania, uległości, miłości dla panującego, poszanowania i sumiennego wykonywania praw i rozkazów od niego wychodzących i poszanowania zasad moralności? co jeszcze mówię, może przejąć rządzących obowiązkiem sumiennego i spra-

wiedliwego rządu narodem? Oto wiara silna i żywa w zasady religii św. Boskiej, nakazując te wszystkie obowiązki i rządzonym względem rządzących i rządzącym względem rządzonych (jak to na innym miejscu zacytowanym już było)?

Ale któż to znów z upoważnienia Boskiego jest głosicielem, nauczycielem i tłumaczem nieomylnym tych zasad religii świętej, któż jeżeli nie Kościół św. prawdziwy, wedle swych słów Chrystusa Zbawiciela świata? „Kto was słucha, mnie słucha“. „Kto nieusłucha Kościoła, niech ci będzie jako poganin i jawnogrzesznik“, „Nauczajcie wszystkie narody“— a więc, czyż nie oczywista jest rzecz, że państwo do osiągnięcia skutecznie swego celu ogólnego dobra, niezbędnie potrzebuje pośrednictwa i pomocy Kościoła Bożego? Ale i dobro Kościoła wymaga także przyjaznych stosunków z państwem, bo chociaż Kościół Boży, z rozporządzenia Boskiego, ma sobie poręczoną trwałość do końca świata, pomimo największych prześladowań swych nieprzyjaciół, i rzeczywiście już wiele prześladowań okrutnych, zwłaszcza w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, przetrwał i wszystkie przetrwa wedle onych słów Pisma św.: „a bramy piekielne nie przemogą go“, wszelako w dobrych będąc stosunkach z państwem, za Jego pośrednictwem i pomocą może wiele dobrego dla chwały Bożej i zbawienia ludzi działać, jako to missye do nawracania urządzać, kościoły, instytucje pobożne i dobroczynne zakładać, zgorzseniom zapobiegać itd.

§. 4.

O głównych prawach i obowiązkach państwa i Kościoła wzajemnych, owym powyższym stosunkom ich odpowiednich.

Główne prawa Kościoła odnośnie do państwa są następujące:

- a) Prawo swobodnego spełniania swego posłannictwa Bożego;
- b) prawo poszanowania, opieki i obrony praw i swobód Kościoła ze strony państwa;
- c) prawo napomnienia i oporu biernego, w razie sprzeczności prawa Bożego i Kościelnego z prawem cywilnem w rzeczach religii św. i moralności;
- d) prawo do uznania siebie przez państwo za instytucją Boską;
- e) prawo poszanowania własności kościelnych;
- f) prawo do utrzymania doczesnego ministrów Kościoła z funduszów państwa, o ile fundusze kościelne nie wystarczają.

§. 5.

Główne znów prawa państwa odnośnie do Kościoła św., są:

- a) Prawo swobodnego i prawnego rządzenia narodem pod względem cywilno-politycznym i niedoznawania przeszkód i mieszania się do rządów onego; (wyjąwszy przypadki wkroczenia państwa w obręb praw Bożych i kościelnych i naruszania onychże);

- b) prawo wolności od środków niewłaściwych gwałtownych do nawracania niewiernych i grzeszników;
- c) prawo do uznania rządu swego za władzę od Boga i poszanowania praw i rozporządzeń onego w obrębie swjej atrybucyi, wydawanych.

§. 6.

Obowiązki państwa względem Kościoła Bożego, prawom tegoż Kościoła powyżej wyszczególnionym odpowiadające, są:

- a) uznawać Kościół katolicki, jako widoczne znaki i własności Kościoła Chrystusowego, posiadający za Kościół Boży prawdziwy obowiązkowy i jako taki należném uszanowaniem otaczać;
- b) prawa jego szanować, wykonywać, nie naruszać onych, i od pokrzywdzenia onych bronić, tak od wewnętrznych, jako zewnętrznych nieprzyjaciół;
- c) warunki konkordatu sumiennie wykonywać;
- d) nie tylko nie przeszkadzać Kościołowi do spełniania swego posłannictwa Bożego, ale owszem wedle możliwości ułatwiać mu spełnianie onego;
- e) nic nie czynić i nie stanowić na szkodę i pokrzywdzenie praw Bożych i kościelnych;
- f) karcieć odpowiednio publiczne zbrodnie i występki gorszące, jako to: zniewagi publiczne Majestatu Boskiego itd.;
- g) dawać dowody miłości, szacunku, przywiązania i życzliwości dla Kościoła św.;
- h) dbać o utrzymanie odpowiednie ministrów Kościoła domów Bożych i zakładów pobożnych dobroczynnych.

§. 7.

Obowiązki Kościoła św. względem państwa, prawom tegoż państwa powyżej wyszczególnionym odpowiadające, są:

- a) uznawać władzę cywilną publiczną rządzącą narodem, za władzę od Boga (w znaczeniu na swem miejscu rozwiniętem) i jako taką poszanowaniem właściwem otaczać;
 - b) wpływać na lud odpowiedniami środkami, aby władzę świecką cywilną szanował i jój rozkazom był uległym, o ile te nie sprzeciwiają się prawu Bożemu i kościelnemu;
 - c) modlić się za pomyślność i zbawienie wieczne państwa;
 - d) upominać i karać buntujących się przeciwko władzy publicznej narodu (bez dostatecznych powodów i warunków);
 - e) upominać i odpowiedniami środkami kościelnymi powściągać rządzących narodem po tyrańsku;
 - f) unikać środków niewłaściwych i gwałtownych do nawracania niewiernych i grzeszników;
 - g) wystrzegać się mieszania się do rządów świeckich cywilnej publicznej władzy narodu (wyjąwszy przypadki, w którychby władza cywilna występowała niekorzystnie i niegodziwie przeciwko Kościołowi św.)
-

ROZDZIAŁ XIV.

O stosunkach, prawach i obowiązkach wzajemnych
rządu katolickiego i wyznawców niekatolickich.

1. Władza cywilna publiczna jest dla dobra całego narodu, dla zabezpieczenia życia, mienia i praw obywateli narodu, którym rządzi, azatem ma prawo i obowiązek :

- a)* rządzić sprawiedliwie i korzystnie wszystkimi członkami narodu, bez względu na różnicę wyznań, czyli przekonań religii dotyczących;
- b)* wymagać po innowiercach w państwie, tolerancję wyznania swego poręczoną urzędownie mających, aby téj tolerancyi nie nadużywali, żadnych intryg, spisków, obelg przeciwko religii katolickiej, Kościołowi katolickiemu i rządowi swemu katolickiemu nie dopuszczali się, a winnych pod tym względem pociągać do właściwej odpowiedzialności;
- c)* wymagać nawzajem po katolikach, aby nie używali niewłaściwych i gwałtownych środków do nawracania innowierców do wiary św. katolickiej, lub też przeszkadzania wykonywania obrządków ich wyznania tolerowanego, a w razie pokrzywdzenia, właściwej opieki prawa nie odmawiać;
- d)* nie dozwalać wprowadzania i rozszerzania w swym narodzie nowych sekt lub stowarzyszeń bezwyznaniowych; są wszakże przypadki, w których roztropność i dobro bądź Kościoła katolickiego, bądź narodu, bądź samych tych katolików, pozwala i

wskazuje ich tolerancję, kiedy zachodzą następujące okoliczności i warunki: 1. kiedy jest uzasadniona obawa wielkiej szkody dla Kościoła lub narodu, z zaprzeczenia tym sektom tolerancji cywilnej; 2. kiedy zasady tych sekt nowych nie sprzeciwiają się zdrowemu rozumowi i prawu natury, bo jeżeli sprzeciwiają się onym, jak np.: zaprzeczanie nieśmiertelności dusz ludzkich, sprawiedliwości Boskiej itd., to takie sekty tylko dla uniczenia bardzo a bardzo wielkich nieszczęść Kościoła i narodu, do czasu tolerowane cywilnie być mogą;

- e) nie odsuwać od praw cywilnych obywatelskich, wyznawców tych sekt, które konstytucją narodu uzyskały tolerancję cywilną;
- f) władza cywilna najwyższa narodu nie ma prawa ogłaszać uznawania wszystkich religij za równe i dobre, bo to się sprzeciwia rozumowi i zasadom Boskiego objawienia.

Zasady powyższe o tolerancji wyznań, podają wielcy i uczeni publiczności katolicy, jakoto: Św. Tomasz z Akwinu w księdze „Summa Theol. secunda secundae quaest. X. art. 8“.

Suarez in Tract. de Fide, disp. XVIII, sect. IV. n. 9. P. „Ventura, Pouvoir public.“ Chap. XIII, 584 et 585.

Audasio „Juris Naturae et Gentium... fundamenta“ libr. III., tit. XIII.

Taparelli „Saggio theoretico di diritto naturale“ vol I, capo IV, art. 2, §. 1.

De Ketteler Episc. Mogunt. „Liberte, Authorite, Eglise“ Chap. XXIII (Paris 1862).

Desorges „De l'origine et de la nature du pouvoir“, Chap. XXX.

2. Korporacye akatolików, którym konstytucyą poręczona jest exystencya w kraju i tolerancya ich wyznania, są częścią narodu, mającą prawo

- a) do opieki rządu, aby im się żadna krzywda, czy to pod względem religijnym, czy też cywilnym nie działa;
- b) członkowie takich korporacyj akatolickich mają prawo korzystania z praw cywilnych wszystkim członkom narodu przynależnych.

Obowiązki zaś ich względem rządu i narodu przeważnie katolickiego, są następujące:

Oprócz obowiązków wspólnych wszystkim członkom narodu, względem władzy publicznej rządzącej narodem (o których powyżej była już mowa), obowiązani są jeszcze: wystrzegać się zakłócania spokoju i bezpieczeństwa narodu, bądź przez kłótnie z katolikami, bądź przez wyszydzanie ich obrządków religijnych, bądź przez intrygi, spiski niegodziwe przeciwko katolikom, lub udawanie się bezpotrzebne po protekcyę do rządów obcych swego wyznania i sprowadzanie niebezpiecznego dla narodu mieszania się tychże w wewnętrzne sprawy ojczyzny.

Co sądzić należy o zasadzie dość dziś upowszechnionej „Kościoł wolny w państwie wolnym, czyli objętym na jakość religii swych członków krajowych?“

Zasada kompletnego rozdziału między państwem, czyli rządem cywilnym publicznym a Kościołem, do tego stopnia posunięta, iż rząd wedle swęj konstytucyi żadnej religii nie daje obrony i pierwszeństwa, żadnego na religię nie ma względu w swoich prawach i ustawach,

a Kościół katolicki ze swemi kolegiami i instytucjami nie uważa za korporacją prawną, ale li tylko za osobę prywatną na równi z innemi prywatnemi swemi członkami czyli podwładnymi — mimo tego jednakże i nie przeszkadza, lecz wolność daje Kościołowi istnienia i rządzenia się wedle zasad swój religii, w swém terytorjum; taka mówię zasada teoretycznie *in abstracto* uważana, jako przeciwna duchowi Chrystyanizmu łączącemu dwie władze z sobą, szkodliwa religii i społeczności ludzkiej i potępiona przez Stolicę Apostolską w Syllabusie w owój tezie: „Kościół od państwa, a państwo od Kościoła powinny być odłączone“, jest fałszywą i nieprzypuszczalną; lecz *in concreto*, w praktyce taki stan rzeczy, aczkolwiek bądź nie odpowiadający posłannictwu Bożemu Kościoła katolickiego, mógłby być jednak tolerowany, a nawet i przeniesiony nad położenie Kościoła uciskanego pod rządem panującego chrześcijańskiego, ale pod następującemi warunkami:

1. aby rząd państwa indyferentny, szczerze i akuratanie zasadą ową kierował się w praktyce, tj. w zachowaniu się swoim względem Kościoła;

2. aby Kościół prawdziwie i rzeczywiście pod takim rządem mógł używać swobody i wolności rządzenia się podług zasad swój religii, a w razie naruszania skądinąd téj wolności, mógł znaleźć odpowiednią obronę i opiekę u rządu. Vide Compendium Juris Can. Aichner. §. 45. — W takim położeniu jest Kościół w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

ROZDZIAŁ XV.

O wzajemnych stosunkach, prawach i obowiązkach międzynarodowych, (narodu względem narodu niezależnych politycznie i cywilnie od siebie).

1. Stosunki wzajemne narodów są:

- a) Naród składający się z indywidualów i rodzin w jednym celu dobra ogólnego, jednemi prawami, pod jedną najwyższą doczesną władzą złączonych, jest jakby wielką rodziną względem drugiego narodu także jakby wielkiej rodziny, pochodzące wspólnie od najpierwszych rodziców Adama i Ewy, mające jednego Boga Stwórcę i Zbawiciela i jeden cel ostateczny. Najwyższym rządcą doczesnym téj wielkiej rodziny (narodu) jest władza publiczna, czyli rząd. Ów rządcą narodu odnośnie do rządcy innego narodu, pozostaje w stosunkach, jako prywatny człowiek, sąsiad, bliźni a może jako krewny lub przyjaciel, i jako osoba publicznej powagi, reprezentująca naród i nim rządząca.
- b) Naród niezależny względem drugiego niezależnego narodu, jest mu równy co do natury ludzkiej jednogatunkowej;
- c) naród niezależny względem drugiego niezależnego, może się znajdować w spokoju;
- d) lub w wojnie z nim;
- e) naród niezależny względem drugiego niezależnego, może być w takim stosunku, iż albo jeden, albo

drugi z nich ma władzę nieprawowitą, przywłaści-
cielką władzy.

2. Ta różnorodność stosunków narodu do narodu jest
podstawą rozmaitych praw i obowiązków tym stosun-
kom odpowiednich, i tak:

- a) ponieważ naród niezależny względem narodu nie-
zależnego jest rodziną, wspólny początek i cel tenże
sam mającą, jest osobą moralną (z wielu indywi-
duów tejże natury ludzkiej złożoną, względem
moralnej (którą jest drugi naród) więc obowiązkiem
ich kochać się wzajemnie, to jest życzyć sobie
dobrze wedle zamiaru najwyższego Stwórcy, jaki
miał tenże Stwórca w tworzeniu się narodów i po-
magać sobie wzajemnie do uskutecznienia tego za-
miaru i celu Stwórcy swojego. A że zamiar ten
był i jest, żeby narody pod przewodnictwem wła-
dzy swjej publicznej, za pośrednictwem porządku
społecznego wedle woli Boskiej urządzonemu i utrzy-
mywanemu, prowadziły i usposabiała jednostki do
szczęścia zewnętrznego, podporządkowanego szczę-
ściu wiecznemu i poczciwości, czyli cnotliwości i
świętobliwości, jako niezbędnemu warunkowi do
osiągnięcia szczęścia wiecznego; azatem naród na-
rodowi ma życzyć: 1. spokoju i porządku społecznego
wedle woli Bożej; 2. udoskonalania się materyjal-
nego, które jest warunkiem zewnętrznego szczęścia;
3. poczciwości życia; i 4. prawej dążności do naj-
wyższego dobra, a życzenia te dobre, powinny być
złączone z czynną, rzeczywistą, odpowiednią po-
mocą;
- b) ponieważ naród niezależny, względem drugiego
narodu niezależnego, jest mu równy co do natury

swój jednogatunkowej ludzkiej i co do praw na tej naturze ludzkiej indywidualnie i społecznie uważanej opartych, więc:

1. Naród niezależny ma prawo do utrzymania swój niezależności, dopóki nie naruszy prawa niezależności drugiego narodu i nie stanie się przeszkodą do jego istnienia, spokoju, bezpieczeństwa, doskonalenia się materialnego i moralnego.

2. Naród niezależny reprezentowany przez swą władzę publiczną, ma prawo, żeby drugi naród niezależny nie był mu przeszkodą do zabezpieczenia i obrony praw swych własnych członków; i zarazem ma obowiązek sprawiedliwości względem drugiego, to jest:

a) nie naruszać praw drugiego narodu do swój niezależności politycznej, całości bezpieczeństwa, spokoju, porządku i dobra społecznego;

b) ma prawo bronić swych praw, przeciwko drugiemu narodowi zuchwale naruszającemu takowe — poczynając od środków łagodniejszych legalnych, jako to protestacyi, żądania zadośćuczynienia odpowiedniego, a w razie odmowy, apelacyi do najwyższego międzynarodowego Trybunału (w razie istnienia takowego), a jeśli takowego niema ustanowionego, to dopiero używając środka przymusowego, to jest oręża, czyli wojny.

Lecz żeby do tego ostatniego gwałtownego środka, naród prawnie i godziwie mógł się ucieknąć, do tego potrzebne są następujące warunki:

1. Sprawiedliwa i dostateczna przyczyna do wojny;

2. pewność moralna ze strony władzy najwyższej narodu wypowiedzającego drugiemu wojnę, o sprawiedliwości onejże;

3. jawna bezskuteczność innych łagodniejszych środków;

4. zagrożenie wojną w razie odmowy zadośćuczynienia;

5. wypowiedzenie wojny przez władzę publiczną najwyższą, narodową, w terminie właściwym.

c) Naród, który naruszył prawa drugiego narodu, ma obowiązek odpowiedniego i bezzwłocznego wedle możliwości zadośćuczynienia.

d) Naród obrażony i pokrzywdzony przez drugi naród, ma obowiązek przyjęcia ofiarowanego zadośćuczynienia, bez uciekania się do zemsty i wojny.

ROZDZIAŁ XVI.

Czy władza najwyższa narodu ma prawo i obowiązek ujęcia się za jednym lub kilkoma, kilkunastoma członkami swego narodu, pokrzywdzonymi na swych prawach przez obcy naród?

Tak jest, ma prawo i obowiązek ujęcia się za nimi, bo jest władzą opiekuńczą swego narodu — ale w spełnianiu tego prawa i obowiązku, ma sobie postąpić wedle prawideł roztropności miłości bliźniego i sprawiedliwości. I tak np. kiedy idzie o ujęcie się za pokrzywdzonym członkiem narodu przez inny naród, należy zrównoważyć prawa indywidualne z prawami całego społeczeństwa, choćby rewindykacja prawa pokrzywdzonej jednostki narodu, kosztowała i życie wielu (w osta-

tecznym środka wojny), to zapewnienie i zabezpieczenie praw narodu jest tak wielkiem dobrem, że przeważa złe materyalne jakiejś cząstki onego; ale jeżeliby rewindykacja praw jednostki lub kilku, kilkunastu pokrzywdzonych, pociągała za sobą najście zbrojne krzywdziela sąsiedniego i przeważniejszej siły grożące zgubą narodu, którego cząstką są owi pokrzywdzeni, to wtenczas należałoby poświęcić dobro indywidualne dla dobra ogółu narodu i zaniechać rewindykacji zbrojnej, chociażby innego środka już niebyło do otrzymania zadośćuczynienia.

Przytem nie należy od razu brać się do gwałtownego środka wojny, nawet w innych razach, jak powyżej, ale zapocząć od łagodniejszych, jakoto: upomnienia się o zadośćuczynienie protestacyi publicznej, odwołania się do międzynarodowego trybunału, jeżeli istnieje, zagrożenia zerwania stosunków dyplomatycznych, zagrożenia wojną, odwołania swego posła itd.

ROZDZIAŁ XVII.

O interwencji międzynarodowej.

Interwencya międzynarodowa jestto wdanie się jednego lub więcej narodów do spraw publicznych drugiego narodu lub dwóch narodów, celem pogodzenia partyi narodu, lub zatargów międzynarodowych, grożących niebezpieczeństwem wojny itd.

Czy i kiedy interwencya miedzynarodowa jest godziwą i obowiązkową?

Zanim na to wielkiej wagi pytanie, odpowiedź dana będzie, należy wprzód następujące poddziałki poczynić:

1. Naród sąsiedni może potrzebować interwencyi drugiego lub innych narodów, albo:

- a) z przyczyny niezgody wewnętrznej, rozmaitych partyj narodu, sprowadzającj nieporządek, morderstwa itd. w narodzie;
- b) z powodu zasad fałszywych i szkodliwych tak dla narodu w którym są wygłaszane, jako też i dla narodu sąsiedniego;
- c) z przyczyny najazdu niesprawiedliwego ze strony innego silniejszego mocarstwa;
- d) z powodu strącenia niegodziwego z tronu prawowitj władzy a przywłaszczenia sobie tegoż tronu przez kogo innego;
- e) z przyczyny despotycznego władzy postępowania sobie z rządzoným narodem i ucienużania go niełitościwie.

2. Naród potrzebujący interwencyi, albo sam o nią prosi, albo też weale jej nie żąda.

Odpowiednio tym różnym stosunkom, położeniom narodów i zasadom prawnym i moralnym, na powyższe pytanie odpowiadamy:

- a) bez odpowiedzi, słusznj przyczyny naród jeden nie wezwany nie ma prawa mięszać się do spraw publicznych drugiego narodu, bo naród niezależny politycznie, ma prawo, żeby władza jego najwyższa polityczna, sama nim zarządzała bez mięszania się do jego zarządu władz politycznych innych

narodów (wyjawszy niektóre przypadki, o których zaraz będzie mowa).

- b) ale jeżeli albo władza prawowita narodu jest niegodziwie od rządów swego narodu usunięta, uwięziona itd., alboliteż jedność narodu do tego stopnia fakeyami, domową wojną rozdieraną, iż naród i władza jego ubezwładnione, same porządku jednności i bezpieczeństwa przywrócić nie są w stanie, to miłość bliźniego i porządku, i życzliwość sąsiedzka wymaga w pierwszym razie popierania władzy prawej do odzyskania swych rządów, o ile to stać się może bez wielkiej szkody, czy to narodu gnębnionego, czy też z interwencją spieszącego, a w drugim razie pośredniczenia pomiędzy szarpiącemi się partjami, drugiego sąsiedzkiego narodu, nie w roli sędziego narzucającego swą wolę i swe prawa, ale w roli życzliwego doradcy sąsiada.
- c) Jeżeli naród sąsiedni napadnięty jest niegodziwie przez drugi naród nieprzyjacielski z przewyższającemi siłami i prosi o pomoc, to miłość bliźniego wymaga nieść odpowiednią potrzebie i swym siłom, pomoc.
- d) Jeżeli naród sąsiedni tak despotycznie jest rządzony i traktowany przez swą władzę, że rządy te w jawną tyranją zamieniają się i zgubą narodowi zagrażają, a naród ów, nie będąc w stanie o własnych siłach zaradzić tak wielkiemu złemu, prosi o pośrednictwo i pomoc sąsiedniego narodu, to również miłość bliźniego wymaga, by podać pomoc i pośredniczyć w tak ważnej sprawie i w tak wielkiej potrzebie owego uciśnionego narodu.

e) Jeżeli takie zasady antireligijne i antisocyalne i to z wiedzą, upoważnieniem lub pobłażaniem władzy publicznej upowszechniane są w sąsiednim narodzie, iż grożą oczywistą zgubą nie tylko temu samemu narodowi, ale łatwo przedzierają się do ościennych narodów i podobnie wystawiają je na wielkie i smutne stąd wynikające skutki, to po odpowiednim ostrzeżeniu władzy owej publicznej, by złemu owemu zaradziła, a jednak bezskutecznym, mając prawo ościenne narody, w obronie własnego interesu i dla dobra owego zepsutego narodu, do interwencji odpowiedniej potrzeby zaradzenia tak wielkiemu złemu, trzymając się wszakże ściśle zasad sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Co sądzić należy o teorii wygłaszającej nieinterwencją, tj., że interwencja międzynarodowa nie jest obowiązkową w żadnym przypadku, a nieinterwencja ma być aksjomatem międzynarodowym?

Taka teoria jest błędna, fałszywa i szkodliwa społeczeństwu ludzkiemu, bo:

- a) jeżeli miłość bliźniego nakazuje ratować uciśnionego brata naszego, to tym bardziej też miłość nakazuje nieść ratunek niejednemu, ale całemu narodowi uciśnionemu i krzywdzonemu na prawach swoich, a nie mogącemu poradzić sobie w tak krytycznym położeniu;
- b) taka teoria pozbawia ratunku niejednego narodu w nagłej potrzebie i
- c) ośmiela silniejszych najeźdźców i łupieżców do napadania i krzywdzenia słabszych narodów i dlatego też słusznie jest potępiona w Syllabusie przez

Stolicę Apostolską sformułowana w następnej LXII propozycji:

Devesi proclamare et osservare il principio denominato de Non-intervento (alloc: Novas et ante 28 Sept. 1886).

ROZDZIAŁ XVIII.

O główniejszych prawach międzynarodowych.

1. Nie naruszać bez słusznej odpowiedniej przyczyny granic drugiego narodu.

2. Nie wypowiedać wojny drugiemu narodowi bez słusznej odpowiedniej przyczyny i bez należytego uprzedzenia go o tém.

3. W czasie wojny sprawiedliwie i godziwie wypowiedzianej i toczącej się, godzi się:

- a) miasta i fortece oblegać i zdobywać wystrzałami armatniami, nawet z niebezpieczeństwem zniszczenia klasztorów, kościołów, do których nieprzyjaciele walczący schronili się; a nawet i niewinnych z winnymi pomieszanych razem, a nie mogących być odłączonymi i oszczędzonymi;
- b) wszelako niewinni, jakoto: kobiety, dzieci, starcy, kalecy, duchowni, nie biorący udziału w wojnie, nie mogą być wprost zabijani;
- c) nie wolno używać zdrad, jakich przy użyciu wielkich nawet ostrożności i reguł roztropności uniknąć nie można, jakoto: zatruwania wody w studniach itd.

4. Posłowie i ambassadorowie są nietykalni, to jest nie wolno ich maltretować, zabijać nawet i w razie niedotrzymania umowy międzynarodowej.

5. Nie wolno podstępem, namową, przekupstwem, lub przymusem skłaniać członków drugiej strony wojującej, do przeniewierzenia się swemu prawowitemu rządowi i narodowi.

6. Nie godzi się pastwić w czasie wojny nad nieprzyjaciółmi, jako to: niewinnych dręczyć, więzić, mordować, rannych na wojnie dobijać.

7. Szpitale chorych, ambulanse dla rannych na wojnie żołnierzy, lekarze i kapelani wojskowi obsługujący umierających na polu bitwy są nietykalni, to jest wolni od napaści, aresztowania, więzienia, dręczenia i zabijania ze strony nieprzyjaciół.

8. Nie wolno jest palić, niszczyć wiosek i miast nieprzyjacielskich bez odpowiedniej, dostatecznej przyczyny, li tylko dla dogodzenia swój dumie, chęci zemsty i łakomstwa.

9. Nie wolno jest zabijać nieprzyjaciela poddającego się zupełnie, lub dobijać rannego czy to z zemsty, czy też z źle zrozumianej litości nad cierpiącym.

10. Wziętym do niewoli nieprzyjaciółom, należy dać odpowiednie schronienie i żywność z regressem do ich rządu po skończonej wojnie, wedle zasad sprawiedliwości i ludzkości, a dla chorych obmyśleć dostateczny ratunek dla duszy i ciała.

11. Strona słuszną przyczynę wojny mająca i zwyciężająca nieprzyjaciela, nie może wygurowanej kompensaty wymagać, lecz tylko w takiej ilości i jakości, jaka zasadam sprawiedliwości i ludzkości odpowiada.

12. Strony wojujące i zawierające umowę, czyli

traktat ugody, obowiązane są wedle możności warunki téj ugody spełnić.

13. Strona jedna przelamująca umowę wzajemną, bez odpowiedniej przyczyny, obowiązana jest do zadośćuczynienia odpowiedniego.

14. Rząd narodu neutralnego, w czasie wojny pomiędzy innemi narodami, nie może pozwalać ani na przechód lub przejazd wojska wojującej strony, ani broni i amunicyi.

Przewożenie zaś ambulansów, bandaży, lekarstw dla rannych na polu bitwy, lub żywności dla wojska jest dozwolone prawem międzynarodowem, bez naruszenia neutralności.

15. Brzegi morza dotykające lądu jakiegoś kraju lub międzymorza czyli cieśniny do lądu jakiegoś kraju przytykające, mogą stać się własnością tegoż kraju, pod warunkami: jeżeli są pożyteczne i potrzebne dla niego; i jeżeli wejdzie w stałe posiadanie onych, z wolą nabycia ich własności.

Wszelako przepływ okrętów obcych narodów nie może być wzbronionym w czasie spokoju, w celu komunikacyj międzynarodowych w celach pożytecznych.

16. Morza zamknięte lądem jakiego kraju, są własnością tegoż narodu.

17. Morza i oceany, nie mogące stać się własnością wyłączną jakiego narodu dla braku odpowiednich, powyżej wskazanych warunków, służą do użytku wspólnego komunikacyi międzynarodowej, i nie mogą być opanowane na czyjąś własność.

18. Komunikacya w przedmiocie handlowym, czyli komersyjnym ma być wolną pomiędzy narodami, dla ich wspólnego dobra i potrzeby, i tylko w pewnych ra-

zach, kiedy staje w sprzeczności z większym obowiązkiem wzbronioną być może, jak np. wprowadzenie, przywożenie bydła z miejsc, gdzie panuje zaraza onego, wywóz zboża za granicę w czasie głodu własnego narodu itd.

19. Komunikacya pocztowa i korespondencyi listowych ma być także wolną i ułatwianą, tak iżby przesłane i doręczane były w swym czasie, komu wypada, a rozpieczętowywane i czytane nie były przez kogo innego, jak tylko przez tego, do kogo jest adresowany list, lub w razie jego niebytności, przez tego, kto jest upoważniony do tego.

20. Cudzoziemcy, czasowo przebywający w jakim kraju, wolni są od poboru wojskowego w takowym.

21. Kontrakta, czyli umowy wzajemne pomiędzy krajowcem a cudzoziemcem zawierane, mają się odbywać wedle praw kraju, w którym się zawierają.

ROZDZIAŁ XIX.

O ogólnej konfederacyi narodów stanowiących jedną uniwersalną Rzeczpospolitą.

Jedną z najpożądańszych i najważniejszych rzeczy jest połączenie wszystkich narodów węzłem jednej religii chrześcijańskiej w jeden Kościół katolicki czyli powszechny pod władzą i zarząd najwyższego pasterza papieża rzymskiego, jako jedynie posiadającej dowody prawdziwości swojej i warunki potrzebne do

uszcześliwienia państw i ludów, a zanim to nadejdzie, ułatwiać i przyspieszać należy urzeczywistnienie tego wielkiego faktu — by zaś, ile możliwości, zapobiedz tak straszliwym wojnom i spustoszeniom krajów i niejednej niesprawiedliwości, nader pożądaną jest rzeczą, by tak rządzący państwami i ludami, jako téż państwa i ludy w kwestyach i zatargach ważnych, pociągających za sobą wojny, udawały się o rozstrzygnięcie takowych do najwyższego sędziego papieża rzymskiego, tak jak to praktykowało się w średnich wiekach z wielką korzyścią państw i ludów i jak niedawno temu postąpiły sobie wzorowo Rządy pruski i hiszpański w zatargu mogącym wywołać wojnę o wyspy Karolińskie.

A że przy znacznej ilości rządzących narodami, akatolików trudno sobie tuszyc, aby wszyscy zgodzili się li tylko na sąd rozjemny papieża rzymskiego, więc niechby przynajmniej ugrupował się areopag powszechny z delegatów najwięcej światłych i prawych, ale wszystkich państw i narodów większych i mniejszych, do sądzienia ważnych międzynarodowych spraw i rozstrzygnięcia sporów publicznych państwowych i narodowych, z prawem apelacyi, do ostatniej najwyższej Instancyi papieża rzymskiego, przynajmniej w razie równości głosów. Czy zaś może i pod jakimi warunkami istnieć uniwersalna konfederacyjna w Europie Rzeczpospolita? Na to wielkie pytanie tak odpowiada słynny Publicysta katolicki O. Ventura w swém znakomitém dziele „Pouvoir public.“ pag. 164, §. 16. „Wierzę, że w danéj chwili „ludy chrześcijańskie, przyszedłszy do stanu człowieka „doskonałego i do pełności wieku Chrystusowego“ (Ephes 4) ... mogą się same sobą rządzić, mogą się ugrupować w rozmaite rzeczypospolite pod kierownictwem duchow-

wém najwyższego kapłana (Papieża), ale to dopiero nastąpi po strasznej katastrofie, która wymiecie ten stos błędów i zepsucia, jaki przez trzy wieki nagromadziła nauka pogańska w Europie, i zmyje go potokami krwi. Będzie to dopiero naonczas, kiedy Europa oświecona przez okropne nieszczęścia, o prawdzie i potrzebie katolicyzmu, stanie się szczerze i gruntownie katolicką.

Będzie to nakoniec wtedy, kiedy wyprzysięże się ducha szatańskiego, istotnego sprawy wszelkiej niewoli a zastąpi go duchem Boga, który sam tylko daje i utrzymuje wolność, „Gdzie duch Pański, tam wolność“ II. Korynt. 3.

Wyobrażać zaś sobie, że ta piękna część świata, i w takim nawet stanie, w jakim ją obecnie z małym wyjątkiem widzimy, w stanie wzrastającego zepsucia obyczajów i kompletnéj obojętności względem Boga, religii i prawdy, może przyjść do formy demokratycznój i do wolności, to jest szaleństwem.

Na stwierdzenie téj prawdy, przywodzi tenże publicysta przykłady na rzeczypospolitach Rzymskiéj i Weneckiej, że wtedy najbardziej i najehlubniej kwitnęły, kiedy moralność powszechna była ich udziałem i zaletą a wtedy do upadku zbliżały się i upadły nareszcie, kiedy z drogi moralnéj schodziły i rozwiążności obyczajów oddały się.

Smutny téż los i koniec przepowiada dla Rzeczypospolitéj Stanów Zjednoczonych w Ameryce, z powodu mnóstwa sekt i rozwiążności obyczajów, jeżeli nie wejdzie na drogę katolicyzmu w teorii i w czynie. A z drugiej strony, przytacza wolne i szczęśliwe Rzeczypospolite Paragwaju z XVII wieku i z późniejszych jeszcze czasów, Wysp stowarzyszonych, wedle zasad katolicyzmu

rządzonych, którym nawet niewierni pochwał odmówić nie śmieją i nie mogą. Nakoniec wyraźnie oświadcza tenże światły publicysta, jak dalece niekonsekwentni i niedorzeczni są ci dziennikarze i ci filozofowie tegocześni, co z jednej strony ogłaszają się za zwolenników i gorliwych obrońców rządu Republikańskiego, a z drugiej z zajądłością szatańską pracują nad tém, aby obalić wszelką wiarę i uczucie katolickie w umysłach i sercach ludów!!! Szaleni! zasadę poświęcenia chcą zastąpić zasadą samolubstwa, a publiczną sprawę chcą zamienić w prywatną; a tak podkopując istotne zasadnicze i konieczne warunki wszelkiej wolności politycznej nagromadzają tylko żywioły rządu dyktatorskiego i despotycznego.

I przyjdzie dzień, kiedy potomność, której przekazali tylko zbrodnie i zniszczenie, orzeknie o nich, że ci fałszywi liberały i republikanie zabili wszelką Rzeczpospolitą i wszelką wolność, a ich imiona wypisze w strasznym katalogu nieprzyjaciół wszelkiego postępu, zabójców wszelkiej cywilizacyi i plag ludzkości!!!

ROZDZIAŁ XX.

Dlaczego katolicyzm jest warunkiem ogólnej, stałej, znacznej i szczęśliwej konfederacyi narodów w jedną uniwersalną Rzeczpospolitą?

Bo *a)* katolicyzm zawiera w sobie węzeł najsilniejszy, jednej miary, łączący stałe rozmaite narody w je-

den Kościół, pod prezydencją jednego najwyższego pasterza papieża rzymskiego.

- b) Katolicyzm zawiera w sobie stałe i silne podstawy i zasady miłości Boga, miłości braterskiej bliźniego, równości ludzi wobec Boga i prawa ze względu na ich wspólny początek i cel ostateczny, i na ich prawa i obowiązki temu celowi odpowiednie, zasady wolności prawdziwej ludów i prawdziwej godności i szczęśliwości, tak niezbędne czynniki do ogólnej konfederacyi ludów.
- c) Katolicyzm podtrzymuje silnie powagą władzy publicznej i staje w obronie prawdziwej wolności ludów, ale zarazem władzę publiczną powstrzymuje od despotyzmu i tyranii, a wolności prawdziwej na prawie i enocie opartej nie dozwala wyradzać się w samowolę i samolubstwo krzywdzące prawa drugich, a tak chroni narody od tyranii i anarchii dwóch głównych przeszkód do ogólnej konfederacyi ludów.
- d) Katolicyzm w organizacyi klasztorów skonfederowanych pod prezydencją Jenerała swego duchownego, przedstawia przykład i wzór skonfederowania narodów pod względem religijno-politycznym.
- e) Katolicyzm z natury swój zmierza nieustannie do jednoczenia narodów, bez naruszania wszakże ich praw i popiera wszelkie stowarzyszenia, mające na celu pomnożenie chwały Bożej i dobra bliźniego.
- f) Katolicyzm przedstawia w swój nauce wszystkie narody, jako jedną rodzinę od jednego Ojca i jednejże Matki pochodzącą, i silne przytacza pobudki do wzajemnego wspomagania się ku osiągnięciu dobrych celów.

- g) Katolicyzm z zasady swój stałej zabrania dumy i chciwości zmierzającej do wynoszenia się nad drugi naród, podbijania go niegodziwie pod swe panowanie i obchodzenia się z nim despotycznie, a tem samem usuwa pobudki i okazyje do niejedności i rozbratu.

Oby! narody i państwa zrozumiały doniosłość, potrzebę i korzyść wielką uniwersalnej rzeczypospolitąj chrześcijańskiej, katolickiej, i dobrą wolą zmierzały do jej urzeczywistnienia.



SPIS RZECZY.

	Str.
WSTĘP	3
ROZDZIAŁ I. O Człowieku	5
§. 1. O człowieku w stosunku do Boga Stwórcy swego i do innych istot ziemskich uważanym.	
§. 2. O człowieku uważanym w społeczności	
§. 3. O rodzinie czyli familii.	
§. 4. O narodach.	
§. 5. Narody są potrzebne.	
§. 6. Narody dzielą się.	
ROZDZIAŁ II.	9
§. 1. O celu istnienia narodów.	
§. 2. Konieczne fundamentalne warunki do osiągnięcia tych celów istnienia narodów.	
ROZDZIAŁ III.	11
O początku i pochodzeniu władzy publicznej.	
ROZDZIAŁ IV.	13
O celu istnienia władzy publicznej cywilno-politycznej, rządzącej narodem.	
ROZDZIAŁ V.	14
O rozmaitych formach władzy, czyli rządu krajowego.	

	Str
ROZDZIAŁ VI.	15
O wyższości jednej formy Rządu nad drugą.	
ROZDZIAŁ VII.	16
Jakie są sposoby czyli tytuły prawe osiągnięcia in concreto władzy publicznej w narodzie?	
ROZDZIAŁ VIII.	17
O prawach i obowiązkach przywłaszczyiciela najwyższej władzy publicznej w narodzie, względem tegoż narodu.	
ROZDZIAŁ IX.	18
O prawach i obowiązkach narodu względem przywła- szczyiciela władzy najwyższej politycznej, publicznej.	
ROZDZIAŁ X.	21
O wzajemnych stosunkach między władzą najwyższą publiczną prawowitą, a narodem, i o odpowiednich tym stosunkom prawach i obowiązkach.	
ROZDZIAŁ XI.	45
O różnicy pomiędzy powstaniem a rewolucją.	
ROZDZIAŁ XII.	46
O udziale Duchowieństwa w sprawach publicznych, cywilnych i politycznych narodowych.	
ROZDZIAŁ XIII.	53
O wzajemnych stosunkach, prawach i obowiązkach pań- stwa (narodu samoistnego) i Kościoła względem siebie.	
ROZDZIAŁ XIV.	61
O stosunkach, prawach i obowiązkach wzajemnych rządu katolickiego i wyznawców niekatolickich.	
ROZDZIAŁ XV.	65
O wzajemnych stosunkach, prawach i obowiązkach międzynarodowych, (narodu względem narodu nie- zależnych politycznie i cywilnie od siebie)	

	Str
OZDZIAŁ XVI.	68
Czy władza najwyższa narodu ma prawo i obowiązek ujęcia się za jednym lub kilkoma, kilkunastoma członkami swego narodu, pokrzywdzonymi na swych prawach przez obcy naród?	
OZDZIAŁ XVII.	69
O interwencji międzynarodowej	
OZDZIAŁ XVIII.	73
O główniejszych prawach międzynarodowych	
OZDZIAŁ XIX.	76
O ogólnej konfederacji narodów stanowiących jedną uniwersalną Rzeczpospolitą	
OZDZIAŁ XX.	79
Dlaczego katolicyzm jest warunkiem ogólnej, stałej, zaczętej i szczęśliwej konfederacji narodów w jedną uniwersalną Rzeczpospolitą?	



